Cena 3 Zł.

tygodnik DEMOKRATYCZNY

Organ Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

Rok II | Łódź, 21 lipca 1946 r. | Nr 30

JAN WOJTYŃSKI

Rocznica P. K. W. N.

22. VII. 44 — 22. VII. 46.

W dniu 22 lipca br. mija druga rocznica ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Manifestu, będącego kamieniem węgielnym nowej odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej, kamieniem węgielnym nowej rzeczywistości, nowych nastawień, nowych drogowskazów naszego życia politycznego, społecznego i gospodarczego.

Po raz pierwszy historyczny Manifest lipcowy ogłoszony został w mieście Chełmie, oddalonym o blisko 70 kilometrów od Lublina, do którego to bram, bronionych zaciekle przez cofające się stale ze Wschodu hordy niemieckie, w tymże dniu 22-go lipca 1944 r. podeszły pierwsze potężne czołówki słynnej Gwardii Stalinowskiej, chluby Armii Czerwonej. W dniu 22 lipca 1944 r. w południe zawrzały pierwsze boje na przedmieściach Lublina pomiędzy osaczoną ze wszystkich stron dość liczną załogą hitlerowską a wojskami sowieckimi. Uderzenie Gwardii Stalinowskiej było tak potężne, że już 23 lipca 1944 (niedziela) rano, wschodnie przedmieścia Lublina pozostawały w rękach wojsk radzieckich. Bój o Lublin trwał 3 dni, był bardzo zaciekły, duża część miasta, zwłaszcza śródmieście, uległa zniszczeniu. W dniu 25 lipca w godzinach porannych Lublin był już wyzwolony. Załoga niemiecka bądź zginęła, bądź została wzięta do niewoli. Ulice zniszczonego miasta zasłane były trupami koni i przeklętych Niemców. Gdzieniegdzie jeszcze drobne grupki SS-owców broniły się w różnych kryjówkach, na cmentarzu, w parkach.

Piszący te słowa przeżywał bezpośrednio te chwile wyzwolenia. Nie będzie najmniejszej przesady w stwierdzeniu faktu, że podobnego entuzjazmu, z jakim Lublin, sąsiad Majdanka i zamku lubelskiego — dwóch obozów śmierci, bodaj największych w Polsce — witał wkraczające oddziały Gwardii Sowieckiej, nie przeżywało żadne miasto polskie na przestrzeni wielu, wielu lat. Przypomnieć należy, że na dwie godziny przed rozpoczęciem walk o Lublin, hitlerowcy rozstrzelali w więzieniu na zamku lubelskim dwa tysiące trzystu więźniów, a pięć tysięcy na Majdanku.

Niemal w kilka dni po zajęciu miasta przez wojska sowieckie, na murach miasta ukazały się odezwy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN.) Barwne afisze zawierające Manifest, jak również inne afisze PKWN z podobiznami członków tego pierwszego Rządu Rzeczypospolitej, gromadziły na ulicach tłumy publiczności, chciwie czytającej poszczególne rozdziały historycznego Manifestu. Każdy Polak zamieszkały wówczas w Lublinie, po prostu chwytał każdy wyraz, każde zdanie tego Manifestu, rozważał, myślał, pełen radosnej dumy, że na gruzach znienawidzonego germanizmu odradza się nowa Polska.

Członkowie Rządu PKWN, przybyli do Lublina, jako do stałej siedziby swej dla wyzwolonych terenów Rzeczypospolitej, obrali sobie za miejsce urzędowania gmach b. Izby Skarbowej w Lublinie przy ul. Spokojnej 44, nowoczesnej dzielnicy willowej, zdewastowanej przez Niemców. Pierwsze warunki bytowania członków Rządu i pierwszych urzędników były bardzo ciężkie, brak bowiem było dowozu. Wszystkie braki aprowizacyjne umiał jednak pokonać kierownik intendentury PKWN. Armia Sowiecka szła już od Lublina w siedmiomilowych butach aż po Wisłę, aż pod Kraków. Lublin stał się stolicą całej wyzwolonej części Polski na wschód od Wisły.

Pisząc o rocznicy Manifestu PKWN przytoczyliśmy szereg bezpośrednich wspomnień. Pozornie wydają się to być drobiazgi, z historycznego jednak punktu widzenia drobiazgi te urastają do znaczenia olbrzymiego. Nie jest rzeczą bowiem obojętną, w jakich warunkach i przy jakich nastrojach rozpoczynał pracować Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, pierwszy Rząd odrodzonej Rzeczypospoli-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

I Kongres Stronnictwa Demokratycznego

Udział najwyższych dostojników państwa. — Wysoki poziom referatów i dyskusji. — Wnioski i rezolucje. — Żywy współudział organizacji łódzkiej Stron. Demokrat.

Wrażenia ogólne

Ktoś, kto pamięta pierwsze, nieliczne ilościowo — zebranie organizacyjne Stronnictwa Demokratycznego w Lublinie w sierpniu 1944 r. i porówna wspomnienia z przed dwóch lat z dwoma tysiącami delegatów na I Kongres Stronnictwa — nie może oprzeć się uczuciu dumy, że idee nasze, podjęte w Lublinie w lipcu 1944, znalazły w społeczeństwie polskim należyty oddźwięk, że ziarno rzucone w lipcu 1944 r. na glebę polską, na glebę życia politycznego polskiej inteligencji pracującej, rzemiosła, drobnego przemysłu oraz kupiectwa itp., przyjęło się w całej pełni.

Nie można oprzeć się uczuciu radosnej dumy, że idee Stronnictwa datujące się przecie od dziesiątków lat i oparte o Manifest Polskiego T-wa Demokratycznego jeszcze z pierwszej połowy ubiegłego stulecia — znalazły jakże podatny grunt w społeczeństwie odrodzonej Polski.

Otwarcie Zjazdu z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli władz z Prezydentem Bierutem na czele — zainaugurowane pięknym i wzruszającym przemówieniem prof. dra M. Michałowicza pozostawiło niezapomniane wrażenie.

Wysoki poziom i serdecznie szczery, pozbawiony patosu i sztuczności ton prze-

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

W sali obrad KRN „Roma" zgromadziło się na kongresie 1,200 delegatów, przybyłych z całej Polski.

Na uroczyste otwarcie Kongresu przybyli: prezydent KRN ob. Bolesław Bierut, wiceprezydent KRN Stanisław Szwalbe, członek Prezydium KRN Roman Zambrowski, przedstawiciele Rządu i Wojska Polskiego, przedstawiciele demokratycznych stronnictw politycznych, władz stołecznych, organizacji społecznych, i samorządu gospodarczego. Przybyli również przedstawiciele państw obcych.

W uroczystym nastroju przy dźwiękach Hymnu Narodowego, zagaja Kongres prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego prof. dr. Mieczysław Michałowicz.

Po zagajeniu obejmuje przewodnictwo Kongresu prezes Barcikowski.

Po jego przemówieniu zabiera głos Prezydent KRN ob. Bierut, któremu zgromadzeni urządzają długotrwałą i burzliwą owację.

Gdy Prezydent Bierut wśród niemilknących owacji — zakończył swe przemówienie — prezes Komitetu Śląsko - Dąbrowskiego Stronnictwa Demokratycznego, poseł Odorkiewicz w asyście górników i robotników śląskich, członków Stronnictwa Demokratycznego wręczył ob Prezydentowi Bierutowi upominki z kopalń i hut śląskich, będące symbolem ich pracy. Są to: popielniczka, podstawka do wiecznego pióra i nóż ze stali nierdzewnej oraz rzeźbione w węglu, górnik z Zaolzia i mali gónicy.

Na wszystkich upominkach był napis: „I Kongres Stronnictwa Demokratycznego — 13. — 15. VII. 1946 r.".

Tego rodzaju upominki ze Śląska wręczone zostały członkom Rządu Jedności Narodowej oraz członkom najwyższych władz Stronnictwa.

PRZEMÓWIENIE PREZ. BIERUTA

Witając I Kongres Str. Demokratycznego Prezydent Bierut wygłosił dłuższe przemówienie, które rozpoczął słowami:

„Pragnę gorąco i serdecznie pozdrowić Wasz Zjazd w imieniu własnym, w imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej i w imieniu chwilowo nieobecnego w Warszawie Premiera Rządu Jedności Narodowej.

Stronnictwo Demokratyczne od pierwszych chwili powstania Polskiego Kom. Wyzwolenia Narodowego stanowiło jeden z filarów politycznych obozu demokratycznego, który nie tylko przejął w swe ręce kierownictwo walką Narodu Polskiego o wyzwolenie kraju z przemocy okupanta hitlerowskiego, ale na gruzach klęski faszyzmu wznosi dziś wytrwale i konsekwentnie dzieło odrodzenia narodowego, dzieło historycznego przeobrażenia Polski w państwo demokratyczne, t. zn. w ostoję postępu wolności ludu pracującego, w twierdzę pokoju i oporę dla realizacji najszlachetniejszych ideałów ludzkości".

Następnie ob. Prezydent zanalizował dwuletni dorobek obozu polskiej demokracji.

Prezydent napiętnował pseudo narodowych wichrzycieli, którzy deklamując o swym patriotyźmie, swą działalność kierują przeciw suwerennej niepodległości ludowej w Polsce.

Te siły reakcyjne wywołały już na progu II Niepodległości wojnę ze Zw. Radzieckim, stworzyły grunt pod rok 1926 i dyktaturę sanacji, a wreszcie zaczęły się kumać z Hitlerem i doprowadziły do tragicznego września 1939 roku.

W pojęciu szczerych demokratów walka o prawa ludu wiąże się ściśle z interesem ogólnarodowym. Ubiegłe dwa lata rządów demokracji świadczą najlepiej o słusznej drodze, na jaką wkroczyła Polska.

Ojczyzna nasza — stwierdza Prezydent — nigdy nie czuła się tak zabezpieczona w swej niepodległości i suwerenności, jak dzisiaj.

Wrogowie Polski Ludowej, ci co odpowiadali „nie" na trzecie pytanie głosowania ludowego, pragną sobie pozyskać największych wrogów Polski — Niemców, dla swych ciemnych antynarodowych celów. Tym elementom da odpór obóz polskiej demokracji.

Przechodząc do określenia oblicza społeczno - gospodarczego demokratycznej Polski, Prezydent Bierut oświadczył:

W wyniku zmian, spowodowanych przez wojnę oraz dzięki konsekwentnej realizacji programu demokratycznego naród polski stał się wyłącznym dysponentem wszystkich środków wytwórczych, transportowych i wymiennych, wszystkich zasobów surowcowych i materiałowych na całym terenie swego kraju.

Obok państwowych i spółdzielczych zakładów i przedsiębiorstw wytwórczych, transportowych i wymiennych, szerokie pole działania we wszystkich dziedzinach gospodarki

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Rocznica P.K.W.N.

22.VII.44 — 22.VII.46.

d. c. ze str. 1-ej

tej. A nastroje te nazwać można tylko pełnym radości entuzjazmem. Całe demokratyczne społeczeństwo ziem wyzwolonych stanęło murem przy PKWN. Poza grupkami kołtuńskiego wstecznictwa, „oczekującego" niby na coś lepszego, Lublin, Rzeszów, Sieldce, Biała, Zamość, wszystkie miasta i wsie na ziemiach wyzwolonych stanęły z nieprawdopodobną gorliwością do pracy przy odbudowie nowych zrębów państwowości polskiej, czy to na odcinku państwowym, czy organizacyjno-społecznym, czy gospodarczym, czy to związkowym, czy politycznym, czy oświatowym, czy kulturalnym. Już w pierwszych chwilach po wyzwoleniu wyszły z konspiracji i rozpoczęły normalną działalność partie polityczne: PPR, PPS, socjaliści, ludowcy, w trzy tygodnie po wyzwoleniu Lublina wznowiło działalność i nasze Stronnictwo Demokratyczne (22. VIII 1944). 1-go września 1944 r. ruszyły normalnie szkoły powszechne i średnie, wznowił działalność Uniwersytet, powstały trzy teatry, wznowiły działalność organizacje muzyczne i śpiewacze, artystyczne i oświatowe, zawodowe i samorządowo-gospodarcze.

Tak było dwa lata temu.

Dziś po dwóch latach nowej rzeczywistości polskiej, której podwaliną był Manifest PKWN, obliczamy osiągnięcia i braki, obliczamy w rzucie retrospektywnym konkretne rezultaty tych dwóch lat, dzielących nas od dziejowej chwili 22 lipca 1944 r. Jakżeż bogate są owe dwa lata w doświadczenia, jakżeż bogate są w przeżycia. Jednym z najpiękniejszych przeżyć to dokonane w pierwszym roku po wyzwoleniu Lublina zwycięstwo nad hydrą niemiecką i odzyskanie nie tylko naszych ziem zabranych nam w 1939 r., ale odzyskaniem odwiecznie polskich ziem piastowych zachodnich po Nissę i Odrę.

Jeśli chodzi o doświadczenia, o osiągnięcia i o braki, stwierdzić należy absolutnie bezwzględnie objektywnie: najcięższy ten okres po wyzwoleniu, okres bezprzykładnej dewastacji, okres nieprawdopodobnego zniszczenia całego kraju z jego stolicą na czele, przeżyliśmy jak najbardziej szczęśliwie. Każdy nieuprzedzony Polak dobrej woli pamięta straszliwe braki i trudności po pierwszej wojnie światowej 1918—19. Pamięta niesamowitą inflację, powódź pieniędzy, epidemie głodowe, nieprawdopodobne braki aprowizacyjne w miastach, powszechny niemal brak chleba w miastach, nieopanowane bezrobocie przy kompletnej dezorganizacji w przemyśle, bezprzykładne w dziejach paskarstwo. A przecież zniszczenia po pierwszej wojnie światowej nie stoją nawet w najmniejszej skali porównań ze zniszczeniami ostatniej wojny. Przecież w czasie ostatniej wojny nie tylko wymordowano nam 6 milionów rodaków, ale zniszczono od podstaw całe nasze życie zbiorowe, przede wszystkim gospodarcze. Sam fakt gorliwości, z jaką przystąpiliśmy do odbudowy i pierwsze nasze osiągnięcia w tej dziedzinie rzucają taki wspaniały refleks na całokształt osiągnięć i zdobyczy ostatnich dwóch lat, dzielących nas od manifestu PKWN — że resume owych dwóch lat nabiera swoistej wymowy.

Przeprowadziliśmy reformy o które cała lepsza Polska, Polska ludzi uczciwych, walczyła od dziesiątków lat. Notujemy, przy najtrudniejszych warunkach materialnych, przy nieprawdopodobnych brakach coraz piękniejsze osiągnięcia w dziedzinie oświatowej, w dziedzinie uaktywnienia naszego życia zbiorowego w dziele odbudowy przemysłu, w dziele umocnienia naszej pozycji na pięciusetkilometrowym wybrzeżu morskim, w dziele zagospodarowania ziem odzyskanych. Wszędzie obserwujemy pracę, pracę, pracę. Wszędzie widzimy największy wysiłek każdego uczciwego obywatela. Coraz wyraźniej wśród dymów ze zgliszcz wyłaniają się nam kontury przyszłej potężnej, szczęśliwej dobrej dla wszystkich jej synów Polski.

Dlatego też z perspektywy dwóch lat minionych na znaczenie Manifestu lipcowego PKWN patrzymy pod kątem i uczuciowym i trzeźwym, ekonomicznym, jako na dokument zwrotny w dziejach naszego państwa i narodu. Oceniamy go jako najwłaściwszy drogowskaz dla naszych prac i wysiłków dalszych, jako na jedyną opokę, na której jedynie mogliśmy uzyskać to coś my uzyskali i na której jedynie szukać będziemy oparcia, jeśli nam chodzi o szczęśliwą przyszłość, o dobro przyszłych pokoleń, o spokój wewnętrzny w kraju, o dobrobyt mas.

Głęboka i właściwa ocena Manifestu lipcowego PKWN nakazuje prawdziwemu patriocie-Polakowi śmiało spojrzeć w lepsze jutro naszej Ojczyzny i w najpewniejsze zwycięstwo całego narodu nad dzisiejszymi naszymi brakami czy niedociągnięciami.

ODCZYT KRZYSZTOFA RADZIWIŁŁA

W przyszłym tygodniu znany pisarz Krzysztof Radziwiłł, radca ambasady RP w Londynie, wygłosi w Łodzi odczyt p.t. „Zwolennicy trzeciej wojny".

Bliższe szczegóły o dacie i miejscu odczytu podane będą w prasie codziennej.

Część materiału kongresowego i zakończenie rezolucji I Zjazdu Str. Dem. zamieścimy w numerze następnym.

Z tygodnia na tydzień

REWIA WYDARZEŃ

(S.) Zwycięstwo nad zagrażającym światu trój-imperializmem germańsko-italo-japońskim i ogrom strat, jakie osiągnięcie tego zwycięstwa kosztowały ludzkość, nałożyło doniosły dla całej przyszłości obowiązek utrwalenia pokoju. Główne zadanie spoczęło na wielkich mocarstwach. Ale jeśli nie trudno było ustalić ścisłe ich militarne współdziałanie w okresie zmagań wojennych, o tyle po zakończeniu walki wyłonił się cały skomplikowany splot różnicy stanowisk, poglądów i interesów.

Od 10 miesięcy trwały starania o sharmonizowanie poglądów wielkich mocarstw na temat konferencji pokojowej. Liczne narady i konferencje długo nie dawały pomyślnych wyników. Zwłaszcza silne były rozbieżności stanowisk w wielu zagadnieniach między Wielką Brytanią i Zw. Radzieckim. Trzeba było niemało dobrej woli, tolerancji i wzajemnego zrozumienia — a w pierwszym rzędzie uświadomienia sobie olbrzymiej historycznej odpowiedzialności. Dzięki tym wysiłkom wreszcie udało się ostatnio zestroić poglądy wielkich mocarstw, aby umożliwić przedstawienie konferencji pokojowej wstępnych projektów traktatów.

Prace konferencji czterech ministrów, choć długotrwałe i obfitujące w epizody nieraz drastyczne, w końcu przecież dały pożądane i oczekiwane rezultaty.

Sekretarz stanu USA James Byrnes w przemówieniu, wygłoszonym w tych dniach przez radio w Waszyngtonie, oświadczył z całym naciskiem, że porozumienie wielkich mocarstw zostało w sprawie konferencji pokojowej osiągnięte, przynajmniej w podstawowych problemach.

Min. Byrnes podkreślił, że żadne ze zleceń uczestników konferencji pokojowej, która będzie posiadała całkowitą swobodę opracowania swej organizacji i procedury, nie będzie mogło być arbitralnie odrzucone przez wielkie mocarstwa. Minister amerykański ma nadzieję, że rada ministrów spraw zagranicznych rozpatrzy zalecenia konferencji i uzgodni ostateczny tekst tak, aby traktaty mogły być podpisane przez delegatów przed odroczeniem konferencji. Projekty traktatów, które zostały uzgodnione, nie są najlepszymi, jakie mogą być przez ludzi opracowane, ale stanowią one najlepszy wysiłek umysłu ludzkiego w celu uzgodnienia poglądu czterech głównych państw sojuszniczych.

Minister amerykański przyznał, że pozostały pewne sprawy, dotyczące traktatów z Włochami oraz innymi państwami, co do których poglądy czterech mocarstw nie zostały jeszcze uzgodnione.

Przechodząc do sprawy traktatu pokojowego z Niemcami, minister Byrnes stwierdził, że oświadczenie radzieckie, dotyczące projektu tego traktatu dowodzi, jak bardzo zależy ZSRR na znalezieniu rozwiązań, które dawałyby gwarancję, że Niemcy nigdy nie zagrożą więcej bezpieczeństwu.

Minister Byrnes przypomniał, że Związek Radziecki odrzucił propozycję, aby zastępcy ministrów spraw zagranicznych powołani zostali do opracowania ogólnego traktatu, dotyczącego Niemiec i że wobec tego Stany Zjednoczone zgodziły się na to, aby sprawie tej poświęcono specjalną konferencję ministrów spraw zagranicznych. Została już nawet wyznaczona jej data.

Min. Byrnes uważa, że kontrola czterech mocarstw nie działa sprawnie z punktu widzenia żadnego z mocarstw. Niemcom zagraża inflacja i sparaliżowanie życia gospodarczego. Mówca oświadczył, że reprezentanci wojskowi Stanów Zjednoczonych w Niemczech otrzymają w bieżącym tygodniu instrukcję współpracy ze wszystkimi zwycięskimi mocarstwami, okupującymi Niemcy, we wszystkich zasadniczych sprawach administracyjnych, np. w dziedzinie finansowej, transportu, komunikacji, handlu i przemysłu. Nawiązując do twierdzenia przedstawiciela Związku Radzieckiego, że nie można przystąpić do omawiania traktatu z Austrią zanim nie zostanie zrealizowana denazyfikacja i załatwiony problem deportowanych, min. Byrnes stwierdza, że Stany Zjednoczone zdają sobie sprawę ze znaczenia tych zagadnień i zastanawiały się nad nimi.

Dokonując przeglądu prac konferencji ministrów spraw zagranicznych w roku bieżącym, minister amerykański oświadczył: „Obecnie widoki na zawarcie pokoju z 5 państwami przedstawiają się pomyślnie. W 90 dni po ratyfikacji tych traktatów armie okupacyjne muszą się wycofać z wyjątkiem tych oddziałów, które zabezpieczają linie komunikacyjne".

*

Głównym współczynnikiem utrwalenia pokoju — ostoją nadziei ludzkości w tym względzie, jest Organizacja Narodów Zjednoczonych. Ten wielki zespół współpracy międzynarodowej stawia dopiero pierwsze kroki — gdyż doświadczenia i tradycje Ligi Narodów mogą tu współdziałać raczej w sensie negatywnym — pouczać, jak i czego nie należy robić.

Jak donoszą ostatnio, generalny sekretarz ONZ Trygve Lie udał się z Oslo do Moskwy, w celu odbycia rozmów z czołowymi mężami stanu ZSRR.

Lie zakomunikował, że nie otrzymał jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie odroczenia generalnego zgromadzenia Narodów Zjednoczonych. Decyzja musi być powzięta przez Henry Spaaka, jako przewodniczącego ONZ.

Sekretarz generalny oświadczył, że porządek obrad generalnego zgromadzenia nie został jeszcze rozesłany, lecz wśród tematów, które będą omawiane, napewno znajdzie się sprawa hiszpańska, żądanie tubylców południowo-amerykańskich, przyznanie pełnych praw obywatelskich oraz prawdopodobnie konflikt francusko-sjamski.

Lie wyraził zadowolenie z osiągnięć Narodów Zjednoczonych i dodał na zakończenie: „Jestem przekonany, że Organizacja Narodów Zjednoczonych będzie trwała i że z biegiem czasu istniejące konflikty zostaną załatwione".

Z Moskwy Trygve Lie uda się do Kopenhagi, Paryża, Berna, Genewy i Londynu. Zamierza on powrócić do Nowego Jorku między 5 a 7 sierpnia.

*

Prasa amerykańska w Niemczech podaje w depeszy z Wrocławia szczegóły o akcji wysiedlania Niemców z nowopozyskanych ziem polskich.

Każdy Niemiec, podaje prasa amerykańska, może ze sobą zabrać tyle osobistych rzeczy, ile ich potrzebuje, otrzymując prócz tego od władz polskich pełne wyżywienie na okres 12 dni.

Pięć tysięcy Niemców opuszcza codziennie teren Polski.

Dążeniem Polskiego Urzędu Repatriacyjnego jest do dnia 1 sierpnia oczyścić Polskę z Niemców, z wyjątkiem ograniczonej ilości jeńców wojennych i techników, których praca może być potrzebna przy odbudowie zniszczonego przez hitlerowców kraju.

Do dnia 4 lipca między strefą radziecką a brytyjską w Niemczech nastąpiła wymiana dwóch milionów Niemców.

Z Polski przybyło 850 tys. Niemców, w tym — jak obliczają Anglicy — tylko 12 proc. mężczyzn, zaś do końca jesieni ma przybyć do strefy angielskiej jeszcze półtora miliona wysiedlonych Niemców.

Cała ta akcja otrzymała w terminologii wojskowej nazwę: „Operation Honeyboe".

*

Kongres amerykański uchwalił udzielenie Wielkiej Brytanii pożyczki w kwocie 3 miliardów 755 milionów dolarów. Jest to jedna z największych pożyczek międzynarodowych, jaka została udzielona kiedykolwiek. Pożyczka ta jest niewątpliwie potężną manifestacją solidarności i współpracy anglosaskiej. Tak ta lekceważona i uciskana niegdyś kolonia brytyjska — dziś podaje dłoń pomocy swej metropolii sprzed półtora wieku.

W głosowaniu, przeprowadzonym po kilkugodzinnej zaciętej dyskusji padło 219 głosów za udzieleniem pożyczki, 155 głosów — przeciwko. Przed dwoma miesiącami Senat amerykański 46 głosami przeciwko 34 powziął analogiczną uchwałę.

Korespondenci zaznaczają, iż pożyczka została uchwalona głosami zarówno republikanów, jak i demokratów, przy czym 61 republikanów głosowało za pożyczką, natomiast 35 demokratów — wbrew oczekiwaniom — wypowiedziało się przeciwko udzieleniu pożyczki. W toku debaty, jak donosi korespondent agencji Reutera, wysuwano do ostatniej chwili przeróżne poprawki. Uchwalenie chociażby jednej z nich uniemożliwiłoby przyjęcie pożyczki przez Wielką Brytanię. Wielu posłów przeciągało świadomie debaty, grając na zwłokę. Jak wiadomo, sprawa pożyczki ciągnie się już przeszło 7 miesięcy i przechodziła w tym okresie przez różne etapy.

Łodzianie, czytajcie

„Łódzki Kurjer Codzienny"

Najobfitsza kronika życia łódzkiego

Dziennik dla wszystkich

OGŁOSZENIA I PRENUMERATĘ PRZYJMUJE ADMINISTRACJA „ŁODZKIEGO KURIERA CODZIENNEGO" I „TYGODNIKA DEMOKRATYCZNEGO" PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 78, FRONT II PIĘTRO, tel. 2-24-31.

„ŁODZKI KURIER CODZIENNY" UKAZUJE SIĘ CODZIENNIE RANO.

Wrażenia ogólne

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

mówień powitalnych odrazu rozładował trochę oficjalną w początkach atmosferę zjazdową i stworzył nastrój bezwzględnego zaufania i szczerości.

Piękna sala obrad Kraj. Rady Nar. w kinie „Roma" przy ul. Nowogrodzkiej, wspaniale udekorowana sztandarami naszymi, wypełniona po brzegi ponad tysiącem delegatów i kilkoma setkami gości wrażenie czyniła zaprawdę imponujące.

*

Wielce reprezentacyjnie wypadły wszystkie przemówienia i referaty. Zwłaszcza z napięciem oczekiwany zasadniczy referat o linii politycznej Stronnictwa, zapowiedziany przez sekr. gen. wicemin. dra L. Chajna wysłuchany został przez wypełnioną salę z zapartym tchem.

Drugą połowę drugiego dnia obrad poświęcono już wyłącznie sprawom wewnętrznym organizacji i wypowiedziom przedstawicieli okręgów. Przemówienia delegatów były nacechowane poczuciem odpowiedzialności naszego Stronnictwa za różne niedociągnięcia i braki w terenie oraz głęboką troską o to, aby przy pomocy władz naczelnych Stronnictwa braki te i niedociągnięcia usunąć. Sala żywo reagowała na mocniejsze momenty wypowiedzi delegatów poszczególnych okręgów, a już prawdziwą owację dla referenta wywołały mocna i rzeczowa ocena naszej rzeczywistości przez prof. dra Langroda (Kraków).

Szczególną owację urządziła sala min. Rzymowskiemu, gen. sekr. wicemin. Chajnowi, prof. Michałowiczowi i drowi W. Barcikowskiemu.

*

Delegacja łódzka na Zjazd była delegacją najliczniejszą. Dopiero po nas kolejno szli liczebnością górnoślązacy, wielu z delegatów śląskich przybyło w barwnych strojach górników.

Z ramienia delegacji łódzkiej w Prezydium Zjazdu zasiadał przewodniczący delegacji naszej ob. wiceprezydent poseł Kazimierz Gallas. Przemówienia naszych mówców na plenum Kongresu, a mianowicie mowy sekr. Kom. Wojew. mgra St. Zagórskiego, ławnika E. Wróblewskiego i przedstawiciela Zw. Mł. Dem. dra W. Łukasiewicza wysłuchane były z najwyższym zainteresowaniem i gorąco oklaskiwane. Wielu z naszych delegatów brało czynny udział w pracach licznych Komisyj Kongresowych, jak mgr. K. Boniecki (Kom. Matka), prof. dr. T. Hilarowicz, prof. dr. Rappaport, prof. dr. W. Tomaszewicz i in.

Warunki „gospodarcze" Kongresu — jak na warunki warszawskie, było bardzo dobre. Noclegi mieliśmy zbiorowe, ale wygodne. Aprowizacja najzupełniej zadawalająca. Tymbardziej, że wyżywienie półtora tysiąca wynoszącej liczby delegatów w Warszawie, nie należało do rzeczy łatwych. Część delegacji łódzkiej z ob. dr. mgrem K. Bonieckim, Janem Nowakiem, Poszepczyńskim, K. Mertynem i in. znalazła schronienie w Domu Akademickim, inna część jak nap. prof. Rappaport, dr. Tomaszewicz, Sosiński z liczną młodzieżą ZMD w... zakładzie kąpielowym „Diana" przy ulicy Chmielnej 13 (spaliśmy na leżakach kąpielowych...), inne jeszcze część delegatów jak nap. posłowie Gallas i Szymański, red. Czepowski i in. w hotelach sejmowym i centralnym.

*

Zebrała się też niemal w komplecie lubelska czołówka (tak ją nazwał na Zjeździe min. Rzymowski) Stronnictwa z Lublina a więc min. Rzymowski, wicemin. dr. Chajn, dyr. Z. Sobolewski, R. Rudnicki, J. Wojtyński, Józef Skwarek, mgr. W. Nagórski, amb. J. K. Wende, prof. red. J. Wasowski, dr. A. Kłossek, B. Trejgiel, inż. Ostrowski. Brak było konsula M. Rogalskiego, który piastuje obecnie godność ministra pełn. R. P. Norwegii i W. Kaczmarka. Min. Rzymowski zapowiedział zwołanie niebawem spotkania pierwszych współtwórców odrodzenia Stronnictwa Demokratycznego w sierpniu 1944 w Lublinie.

*

Niebywale imponująco wypadła nasza manifestacja w formie pochodu wszystkich uczestników Kongresu na Plac Zwycięstwa, celem złożenia w imieniu Kongresu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i celem złożenia hołdu Poległym za Wolność. Do pochodu delegatów przyłączyły się w czasie przemarszu liczne grupy warszawian, tak że pochód kongresowy zamienił się w liczącą ok. 10 tysięcy osób manifestację. Wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza złożyło Prezydium Zjazdu w osobach rektora Kulczyńskiego, wicemin. Chajna, wiceprezydenta Gallasa z Łodzi, posła Arczyńskiego i amb. Wendego.

*

Zjazd zakończyło przyjęcie u premiera Osóbki-Morawskiego, który w serdecznych słowach powitał przybyłych do pałacu Prezydium Rady Ministrów uczestników Kongresu. Nastrój był, mimo ścisku (ok. tysiąca osób w dwóch — trzech salach!) i gorąco — wspaniały. Premier przez dłuższe chwile prowadził ożywione rozmowy towarzyskie z poszczególnymi delegatami, rzucając na prawo i lewo dowcipne i trafne uwagi na różne aktualne nasze tematy dnia.

Przyjęcie — po atrakcjach artystycznych wysokiej klasy — uzupełniła „lampka" wódki, która przeciągnęła się do północy.

*

Wrażenia z tego I Kongresu naszej organizacji pozostaną niezatarte w naszej pamięci. Obfitość i różnorodność poruszonych tematów i problemów dadzą uczestnikom Zjazdu obszerne tło do głębokich refleksyj i przemyślań. Rezultaty Zjazdu wykazały wspaniałą potęgę naszej organizacji, jej pulsującą żywotność i najpiękniejsze perspektywy rozwojowe na przyszłość.

Jan Wojtyński.

I Kongres Stronnictwa Demokratycznego

d. c. ze str. 1-ej.

zyskuje zdrowa inicjatywa samodzielnych wytwórców i przedsiębiorstw prywatnych, której nie będzie zagrażała rujnująca często działalność skartelizowanych i obcych zrzeszeń przemysłowych i handlowych.

Całkowite unormowanie stosunków w dziedzinie zaopatrzenia, w dziedzinie dostaw surowcowych, w dziedzinie kształtowania się płac i cen — usunie z naszego życia gospodarczego czynniki spekulacyjne, gangsterskie i przypadkowe i utoruje drogę rozwojowi rzemiosła, drobnych i średnich warsztatów oraz przedsiębiorstw prywatnych, opartych o fachowe doświadczenie i właściwe bodźce ekonomiczne rozwijającego się niewątpliwie coraz intensywniej życia gospodarczego.

Jedną z podstaw tej nowej ekonomiki jest indywidualna gospodarka paru milionowej rzeszy drobnych rolników chłopskich w oparciu o szeroko zakrojoną pomoc państwową, mającą na celu szybkie podniesienie wydajności i poziomu technicznego oraz ogólnej kultury wytwórczej tych gospodarstw. Musi się to przyczynić do wydatnego wzrostu pojemności rynku wewnętrznego i stworzyć z kolei na długi okres pomyślną koniunkturę dla przemysłu, rzemiosła, handlu, a więc dla szerokich rzesz pracowników, zatrudnionych w tych działach gospodarczych.

Nigdy państwo polskie nie posiadało takiego zakresu i takich możliwości wpływu na rozwój gospodarki ogólnonarodowej, jaki posiada dziś w wyniku unarodowienia podstawowych gałęzi przemysłu, banków i wielkich przedsiębiorstw, pozostałych po wypędzeniu okupanta. Ten wpływ winno państwo skierować przede wszystkim na podniesienie poziomu indywidualnej gospodarki rolnej, drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i rzemiosła".

PRZEMÓWIENIE INAUGURACYJNE Prezesa Rady Naczelnej prof. dr. Mieczysława Michałowicza.

(Obszerne streszczenie).

Zapłonął jasnym płomieniem znicz symboliczny. Zabrzmiały i przebrzmiały barwną falą dźwięki hymnu narodowego. Na czyją cześć? Na cześć naszych kolegów, na cześć członków Stronnictwa Demokratycznego, którzy zginęli z rąk okupanta.

Oto ich lista: (obecni wstają):

Miller Romuald, architekt, pseud. „Jasiński Piotr", zginął z ran w czasie powstania.

Więckowski Stanisław, lekarz, zamęczony w obozie koncentracyjnym.

Handelsman, pseud. „Profesor", zamordowany przez gestapo.

Krahelska Halina, pseud. „Zofia", zamordowana przez gestapo.

Kwaśniewski Mikołaj, pseud. „Józef", b. wojewoda, zamordowany przez gestapo.

Wieczorkiewicz, pseud. „Aleksander" zamordowany przez gestapo.

Nieniewska Halina, pseud. „Iza", nauczycielka, zamordowana przez gestapo.

Bilek Mieczysław pseud. „Mirosław" b. wojewoda, zamęczony w obozie koncentracyjnym.

Droździkowski Alfred, pseud. „Antoś", prawnik, zginął w powstaniu.

Dąbrowski Julian, publicysta.

Dąbrowski Anzelm, zginął w powstaniu.

Adler Józef, pseud. „Mecenas", adwokat, zamordowany przez gestapo.

Rembowski Bogumił, pseud. „Stefan", dziennikarz, zamordowany przez gestapo.

Ogłódek Jan, pseud. „Zbigniew", architekt, zamęczony w obozie koncentracyjnym.

Ogłódek Czesław, pseud. „Leon", budowniczy, zamęczony w obozie koncentracyjnym.

Zębalski Edward, pseud. „Dąb" drukarz, zamęczony w obozie koncentracyjnym.

Wielebnowski Stanisław, pseud. „Słoń", robotnik, zamęczony w obozie koncentracyjnym.

Wielebnowski Jan, pseud. „Norwid", robotnik, zamęczony w obozie koncentracyjnym.

Poprawski Henryk, pseud. „Hel", kupiec, zamordowany przez gestapo.

Korbuttowa Łucja, pseud. „Katarzyna", wdowa po lekarzu, zamordowana przez gestapo.

Jakubowski Stanisław, zamordowany przez gestapo.

Jakubowska Aniela, nauczycielka, zamordowana przez gestapo.

Jakubowska Jadwiga, nauczycielka, zamordowana przez gestapo.

Rudnicki Roman, pseud. „Aleksander", drukarz, zamordowany przez gestapo.

Wojnarowski Mikołaj, pseud. „Maciej", drukarz, zamordowany przez gestapo.

Gołajewski Marian, technik, zginął w powstaniu.

Csaki Helena, studentka, zamordowana przez gestapo.

I wielu wielu innych, których nazwisk jeszcze nie zidentyfikowano, a których znane są tylko konspiracyjne pseudonimy.

Cześć ich pamięci!

SZLACHETNA CZERWONA KREW.

W imię czego żyli i pracowali? W imię czego ginęli? W imię idei sprawiedliwości społecznej, w imię walki o prawa ludu. Stare to i dawne na ziemiach polskich idee.

„Chłop i robotnik" wypisała na swych sztandarach demokracja Europy ubiegłego i obecnego stulecia. My, Polacy, możemy być dumni, możemy być szczęśliwi, że myśli te towarzyszą życiu narodu od zarania dziejów. Bo pierwszym włodarzem Państwa Polskiego wybrany został nie rycerz, zbójnik, raubritter, jeno kmieć i kołodziej: w brzmieniu nowoczesnej nomenklatury chłop i robotnik.

I widocznie dobrą po sobie zostawił pamięć kołodziej Piast, bo blisko w tysiąc lat potem pierwsze powstałe w Polsce stonnictwo ludowe imię Piastowców sobie przybrało. I widocznie trwała była przędza z warsztatu Piasta i Rzepichy, kiedy przeszła z syna na syna, z wnuka na wnuka i dalej, kiedy w dziesięciu chłopa — dosłownie w dziesięciu i dosłownie chłopa — mały Łokietek stanął na czele ruchu odrodzenia, na czele walczących. Był to nie teraźniejszy, był to sprzed tysiąca lat pierwszy batalion chłopski, który chwycił oręż, żeby bronić Ojczyzny przed najazdem wroga. Taką mamy tradycję. (Oklaski).

Mijają się słupy historii całego świata i historii Polski. Tam, gdzie jest słup ogólnoludzki, stoi przed nim drugi słup o barwach biało - czerwonych. A są to lata, poczynając od lat 90-tych 18-go stulecia: 1808, 1837, 1831, 1848, 1863, 1880, 1896 (powstanie polskiej partii socjalistycznej). rok 1905 (rewolucja) i ostatnie lata od 1939 do 1944. I dziwny jest ten rytm historii, i dziwne siły, które unoszą dłoń do góry i wzmaga siłę tej dłoni.

Źródła są trzy: są to mózgi i serca bijące naszych trzech wieszczów z Adamem na czele, który patrzy w przyszłość i mówi: „Mierz siły na zamiary, nie zamiary podług sił". Dawaj z siebie wszystko, dawaj całego siebie, a wtedy osiągniesz zwycięstwo.

ZRĘBY STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO.

Przychodzą pierwsze lata naszego ćwierćwiecza, wolności i zmartwychwstania państwa. Bieżąca twórcza budowa ogólna i budowa poszczególnych komórek zaprząta wszystkich. Ale gdy organizm krzepnie, wypiywają siły, siły zacofania, siły reakcji. I oto w roku 1937 grupa osób, które nie mogą pogodzić się z istniejącym porządkiem, tworzy pierwszy zarys Stronnictwa Demokratycznego. Powstaje 6 klubów w głównych miastach Polski, poczynają pracować ludzie posiadający pewien autorytet, skupiający wokół siebie zwolenników. I jak w półtora roku potem wszyscy widzą, że ramy klubów nie wystarczają, że trzeba dać przekonaniom realny wyraz. W roku 1938 powstaje Stronnictwo Demokratyczne. (Oklaski). Rok tylko trwa wytężona, systematyczna praca, która wydaje owoce. Zjawia się nawała krzyżacka i właśnie w tym dniu, kiedy wróg przekracza granice, grono osób z Centralnego Komitetu wydaje odezwę krótką, jędrną, mocną, w której mówi: Zgotowaliśmy raz Grunwald zgotujemy go po raz drugi. (Oklaski).

Noc ołowiana zalegla Polskę. Nie można wymawiać otwarcie imienia Ojczyzny, nie można pisać. Trzeba zejść w podziemia konspiracji I całe Stronnictwo schodzi w te podziemia.

W ciężkiej, żmudnej pracy codziennej wydaje się trzy pisma: w Warszawie, Krakowie i we Lwowie. Organizuje się agencje, podaje się wiadomości, organizuje stacje nadawcze, biura nielegalnych paszportów i innych dokumentów. Dezorganizuje się i sabotuje aparat wroga, krzepi się społeczeństwo.

Każdy dzień przynosi straty, każdy dzień przynosi męczarnie. Jednak członkowie Stronnictwa nie ustają w tej pracy. I jeśli dziś siedzimy spokojnie w tej sali, to zawdzięczamy to ich ofiarności, ich wysiłkom i ich trudom.

KIM JESTEŚMY?

Kim jesteśmy? Jesteśmy tylko jednym pokoleniem. I z punktu widzenia tego pokolenia, nie tylko z punktu widzenia nas, jako jednostek, musimy ustosunkować się do dziejów Państwa naszego. Musimy poznać swoje obowiązki, swój wkład do wniesienia w kulturę naszego narodu.

Co wiosnę rozkwita wiele drzew, na jesieni drzewa dają owoce. Późną jesienią opadają liście i tworzą warstwę, zaściełając ziemię. Tworzą ją po to, by korzenie z ziemi mogły czerpać żywotne soki. Jesteśmy właśnie tymi okresowymi liśćmi. Musimy użyźniać tę ziemię, musimy dać ze siebie wszystko. I wtedy będziemy ogniwem między tymi, którzy odeszli, a tymi, którzy przyjdą. A drzewo nasze będzie czerpało mocne i silne soki i zdrowe będą owoce, które na tym drzewie dojrzeją, owoce pracy społecznej dla dobra polskiej społeczności (długotrwałe oklaski).

POWOŁANIE PREZYDIUM.

Po przemówieniu prof. Michałowicza przewodnictwo obrad objął wiceprezydent KRN Barcikowski, który powołuje do prezydium Kongresu: Na przewodniczącego ob. prof. Kulczyńskiego, na drugiego wiceprzewodniczącego ob. ambasadora Wende Karola, na sekretarzy: inż. Slęzaka Saustyna, mgr. Szwarc-Marcównę Izę i mgr. Białobłocką Irenę. Na członków prezydium: prof. Michałowicza Mieczysława, min. Rzymowskiego Wincentego, inż. Hiżową Emilię, wiceministra Chajna Leona, ministra Rabanowskiego Jana, posła Arczyńskiego Marka, posłankę Jaszczukową Marię, mjr. Pług-Piętowskiego Jerzego, prof. Langroda Jerzego, red. Wąsowskiego Józefa, posła Nagórskiego Witolda, radcę ambasady Radziwiłła Krzysztofa, red. Buraczka z Katowic, prof.. Jura z Krakowa, wiceprez. Gallasa z Łodzi, prof. Rynducha z Gdańska. wiceprezydenta Ślusarczyka z Rzeszowa, inż. Moskwę z Radomia, posła Wenclika z Białegostoku, prez. Rudnickiego z Bydgoszczy, dr. Cieślaka z Torunia, dyr. Odorkiewicza z Katowic, prez. Sobaszka z Poznania, prez. Gołonkiewicza z Lublina i ob. Gołaszewską Marię.

Po powołaniu prezydium ob. Barcikowski wygłosił krótkie przemówienie:

Obywatele, Stronnictwo nasze ma już dziś swoją piękną kartę w historii. Z niewielkiej grupy ludzi, która tak niedawno jeszcze szukała sprzymierzeńców i zbierała ich po jednemu, wyrosło jedno wielkie, masowe Stronnictwo. czego najlepszym dowodem jest chociażby dzisiejsze Zgromadzenie.

Stronnictwo Demokratyczne jest sukcesorem ruchów rewolucyjnych 18 i 19 wieku i Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, żywiących podniosłe zamiary wydźwignięcia obywatela na szczyty najszlachetniej pojmowanego człowieczeństwa.

Ideały te nie upowszechniły się niestety. Krwawe rewolucje i wojny, nędza wsi i miast były ich zaprzeczeniem. Liberalizm oparty na uczuciowych, często nawet czulostkowych przesłankach, nie utrzymał się. Trzeba było poddać gruntownej rewizji stosunek człowieka do pojęć i zasad demokracji.

Uczyniliśmy to. Sektor demokracji rozwinęliśmy szeroko, dostosowując go do potrzeb przeżywanych czasów. Siła nasza tkwi w tej odnowie i w zrozumieniu potrzeb społecznych. Nie rezygnujemy z zasad „Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela", ale dodajemy tym zasadom niewzruszalne materialne podstawy bytu, jakich dotąd nie miały. Zastępujemy indywidualistyczny stosunek do tych zasad stosunkiem zbiorowym, siłą jedności obozu demokratycznego i zbiorową dynamiką. **Budujemy demokrację trójwymiarową, powszechną, niewzruszalną wraz z innymi stronnictwa niedemokratycznymi, od których mogą nas dzielić programy, taktyka i poglądy na daleką przyszłość, ale nie dzielą nas cele, zmierzające do ugruntowania zasad demokratycznych w naszym państwie. Budujemy nową Polskę ofiarą 7 milionów ludzi, ofiarą leżących w gruzach miast i spalonych wsi, chcemy ją uczynić silną, niepodległą, szczęśliwą. (Oklaski).**

STABILIZACJA ŻYCIA.

Dopełniliśmy wielkiego aktu głosowania ludowego, w którym wzięło udział całe społeczeństwo i który dał wytyczne podstawowym formom ustroju społecznego Polski. Stoimy przed nowym aktem objawienia woli narodu: przed aktem wyborów, który zdecyduje o spo

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

I Kongres Stronnictwa Demokratycznego

d. c. ze str. 3.

sobie realizacji tych form. Życie państwa stabilizuje się. Wchodzimy w fazę pokoju, choć wiele jeszcze następstw wojny zamąca nam normalne bytowanie. Dzieli nas zaledwie kilka dni od konferencji pokojowej, która ma rozstrzygać o naszych gwarancjach bezpieczeństwa zewnętrznego.

To, co zdobyliśmy dotąd, zawdzięczamy Rządow' Jedności Narodowej, który zdecydował się na reformy społeczne i odcięcie się od przedwojennej przeszłości. Kongres ten powinien zaznaczyć swoją postawę w stosunku do nowej rzeczywistości i dać wyraz stanowisku, jakie zajmuje Stronnictwo Demokratyczne wobec Rządu Jedności Narodowej i wobec innych organizacji politycznych.

POWITANIE GOŚCI.

Obejmując przewodnictwo I-go Kongresu Stronnictwa Demokratycznego wierzę, że w zrozumieniu wielkich ciążących na nas wszystkich zadań, obrady nasze zachowają należytą powagę i dadzą owoce zbiorowej pracy dla dobra Państwa i całego społeczeństwa polskiego. (Oklaski).

Kongres nasz raczył zaszczycić swoją obecnością pierwszy obywatel Rzeczypospolitej Polski, Brezydent Bierut (oklaski), którego w imieniu prezydium Kongresu witam jak najserdeczniej.

Witam jednocześnie obecnego na naszych obradach wiceprezydenta Szwalbego, członka prezydium KRN obywatela Romana Zambrowskiego, przedstawicieli Rządu, przedstawiciela Wojska gen. Spychalskiego, przedstawiciela miasta prez. Tołwińskiego, przedstawicieli PPS, PPR, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Pracy, PSL — Nowe Wyzwolenie. .

Witam przedstawicieli organizacji młodzieżowych, przedstawicieli związków zawodowych i samorządu. przedstawicieli zrzeszeń kupieckich, przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Weteranów Polski Walczącej, przedstawicieli Związku b. Uczestników Walk o Wyzwolenie, Związku b. Więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, przedstawicieli Ligi Kobiet, przedstawicieli Ligi Walki z Rasizmem i Stowarzyszenia Myśli Wolnej w Polsce, przedstawicieli organizacyj żydowskich, z prezesem Żyd. Str. Demokratycznego ob. Balberyszskim z Łodzi na czele, przedstawicieli prasy i wszystkich przybyłych na Kongres delegacyj.

PRZEMÓWIENIE WICEPREMIERA W. GOMUŁKI.

Po powitaniu Kongresu przez prezydenta Bieruta i po przemówieniach ob. prezesa dra Michałowicza i prezesa ob. N. Barcikowskiego, zabrał głos wicepremier Gomułka—Wiesław. Przemówienie to podajemy w streszczeniu:

Ubiega dwa lata od chwili, kiedy demokracja ujęła w swe ręce władzę, i przyjęła na siebie odpowiedzialność za losy Państwa i narodu. Wzięliśmy władzę na zgliszczach i ruinach, które nam pozostały w spadku po wojnie i okupacji lub też — w odniesieniu do Warszawy — jako skutek obłędnej polityki rządów emigracyjnych.

Dalecy jesteśmy jeszcze od tego, co zwykliśmy nazywać normalnymi warunkami życia. Jeszcze skutki wojny wszędzie wyciskają swoje piętno. Jeszcze np. niejedne dwa lata upłyną zanim mieszkańcy Warszawy przestaną tłoczyć się w rozwaliskach, w piwnicach, nim zaczną mieszkać jak ludzie, a dzieci ich przestaną być żerem gruźlicy piwnicznej. Długie lata potrwa odbudowa Warszawy, lecz dorobek ruchów demokratycznych za ubiegłe dwa lata w dziedzinie odbudowy kraju i życia gospodarczego, budzi niejednokrotnie podziw nawet wśród tych, którzy niechętnym okiem patrzą na demokrację polską.

Dwuletni bilans naszej pracy w przemyśle, transporcie, szkolnictwie, we wszystkich dziedzinach życia, nasza praca nad zagospodarowaniem i zaludnieniem ziem odzyskanych — dowodzi, iż zjednoczony obóz demokracji polskiej w pełni dorósł do sprawowania władzy w kraju. (Oklaski).

Nasza polityka jest najsłuszniejsza tak z punktu widzenia odbudowy kraju i polepszenia warunków życiowych najszerszych mas pracujących, jak z punktu widzenia budowy Polski silnej, niepodległej i naprawdę suwerennej. (Oklaski).

Za polityką demokracji polskiej wypowiedziała się zdecydowana większość narodu. Nie agitacja, lecz dorobek naszej wspólnej pracy przemówił za nami i zdobył nam zaufanie większości narodu, wyrażone w głosowaniu ludowym.

Polska Partia Robotnicza uważa, że walka z reakcją jest nie tylko walką o utrwalenie demokracji, ale walką o Polskę w ogóle. Zwycięstwo reakcji musiałoby doprowadzić Polskę do zguby. Dlatego pragniemy skupić do tej walki wszystkie siły demokratyczne narodu polskiego, dlatego jesteśmy gorącymi zwolennikami Bloku Str. Dem.

Zdajemy sobie sprawę, że Str. Demokratyczne jest ważnym ogniwem na froncie tej walki. Jego zadania w budownictwie nowej Polski są może trudniejsze, aniżeli innych partii Frontu Dem., gdyż trudniejsze jest środowisko, w którym pracuje. To środowisko, które w dużej części nie wyzbyło się jeszcze nacisku starych, szkodliwych tradycji, które często z niedowierzaniem i podejrzliwością odnosi się do demokracji ludowej — jest niekiedy źródłem lokalnych zadrażnień między organizacjami Str. Demokratycznego a innymi partiami Bloku Dem.

Chcę stwierdzić, że partia nasza uważa za szkodliwe to wszystko, co pomniejsza rolę i znaczenie Str. Demokratycznego, jak też to wszystko, co by wzmacniało pozycję wrogiego Polsce demokratycznej obozu.

Tak jak w przeszłości — tak i na przyszłość pragniemy wspólnie ze Stronnictwem Demokratycznym jak najściślej współpracować w wielkim dziele budownictwa Polski Ludowej.

Stoimy na stanowisku pełnego rozwoju i pełnych możliwości pracy inicjatywy prywatnej w granicach ustalonych przez prawo, jednak pragniemy, aby inicjatywa prywatna była czynnikiem twórczym i pozytywnym tak na odcinku gospodarczym, jak i w kształtowaniu stosunków politycznych w kraju.

Wrogowie i przeciwnicy jedności szeregów demokratycznych wysuwają często zarzut, że Stronnictwo Demokratyczne ograniczyło swoją samodzielność i suwerenność na rzecz innych partii, a szczególnie na rzecz Polskiej Partii Robotniczej. Chcę stwierdzić, że jeśli może być mowa o ograniczeniu suwerenności stronnictw bloku, to ograniczenie takie jest wzajemne. Nie tylko Stronnictwo Demokratyczne ograniczyło swoją suwerenność na rzecz PPR, ale i PPR ograniczyło swoją suwerenność na rzecz Stronnictwa Demokratycznego. (Oklaski).

PRZEMÓWIENIE GEN. SPYCHALSKIEGO.

Przed Stronnictwem Demokratycznym staje wielka sprawa odbudowy nowej inteligencji polskiej, której okupacja hitlerowska zadała ciosy najboleśniejsze. Stoi przed nami sprawa odrodzenia kultury polskiej, nadania życiu umysłowemu, nauce polskiej, technice, uczelniom, postępowego oblicza, jakiego nie miały do r. 1939. Po wielkich reformach gospodarczych i ustrojowych stoi na czele sprawa zdemokratyzowania kultury polskiej. Trzeba aby pracująca inteligencja polska w całości przeszła od służby feodalom i kartelom — do służby narodowi. Stoi sprawa rozwoju naszego rzemiosła i kupiectwa, jako ogniwa gospodarki narodowej, oczyszczonego od elementów spekulanckich, szkodliwych i antynarodowych. Tragiczna walka z ciemnotą, wstecznictwem i faszyzmem, próbującym wznawiać burdy na uczelniach, nie jest jeszcze zakończona. Jest to walka mniej żołnierska niż walka nasza nad Odrą, Nisą i Bałtykiem, gdzie żołnierz polski postawił raz na zawsze tamę niemczyźnie. Pragnie on teraz, aby ludzie pracy umysłowej — postawili tamę wszelkiej zarazie hitlerowskiej, która jeszcze znajduje oparcie w ciemnocie. Wojsko nasze wychowywane w służbie dla ludu docenia w pełni trud Stronnictwa Demokratycznego w walce ze wstecznictwem i ciemnotą.

PRZEMÓWIENIE PREZ. TOŁWIŃSKIEGO.

Prezydent Tołwiński wskazuje, że Stronnictwo Demokratyczne jest dziedzicem wspaniałych tradycji postępowych polskich. Stronnictwo Demokratyczne zrzesza liczne zastępy inteligencji polskiej i zadaniem Stronnictwa jest wprzęgnięcie jej do twórczej pracy społecznej w jednolitym obozie demokracji, jak również warstw średnich w naszych miastach.

Wierzę — mówi prez. Tołwiński, że ta właśnie zasada przyświeca i przyświecać będzie wam na odcinku popierania i obrony inicjatywy prywatnej w naszej powszechności społecznej.

POSEŁ HENRYK JABŁOŃSKI (P.P.S.)

III sekretarz CKW PPS dr. Henryk Jabłoński wygłosił na Kongresie S.D. przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Dziś ani nie chcemy, ani potrzebujemy sięgać do naszych dawnych programów, głoszących hasło dyktatury proletariatu. Jest dziś ona zbędną i sięgać po nią nie myślimy.

Demokracja nasze nie może być kopią burżuazyjnych demokracji zachodu, nie może też trzymać się niewolniczo wzorów radzieckich. Na innym gruncie wyrasta, w innych warunkach gospodarczo - społecznych, w innym klimacie politycznym w skali światowej. W przeciwieństwie do ustrojów burżuazyjnych wracamy do właściwego, ludowego sensu terminu „demokracja", ale też w odróżnieniu od doświadczeń Związku Radzieckiego, nie wyrasta ona z dyktatury jednej klasy społecznej.

Nie mamy dla siebie wzorów, będąc pionierami nowej, nieznanej dotychczas w świecie formy ustrojowej. Budujemy ją w warunkach wielkiego, powojennego zniszczenia, w momencie zachwiania się biologicznej siły naszego narodu, w epoce nadludzkich wysiłków proletariatu nad dziełem odbudowy ekonomicznej".

PRZEMÓWIENIE OB. BARANOWSKIEGO (S.L.)

W imieniu chłopów zorganizowanych w Stronnictwie Ludowym, witam pierwszy Kongres Stronnictwa Demokratycznego. Jednocześnie wyrazić muszę naszą radość z pracy polskiego inteligenta - demokraty, która płynąc w czasie okupacji wąskim tylko strumykiem i w warunkach niekorzystnych, dzisiaj już z wiarą jest zapatrzona w przyszłość, w przekonaniu, że wreszcie nadejdzie dzień, kiedy hasła przez nią głoszone przybrać muszą formy realne. Głosiły one, że Polska wtedy stanie się silną, gdy masy ludu polskiego tak chłopów jak robotników, wprzęgnięte będą w rydwan państwowości polskiej.

Chłopi, Stronnictwo Ludowe z wielką uwagą, wsłuchuje się w obrady Wasze — mówi ob. Baranowski. Kongres dzisiejszy wytyczy bowiem dalsze wskazania dla narodu dla ugruntowania wspólnych naszych zdobyczy i realizowania naszych celów. (Huczne oklaski).

WOJ. WIDY - WIRSKI (STR. PR.)

Wspólna jest nasza baza społeczna — stwierdza mówca, spotykamy się codziennie w terenie, w obliczu wspólnych nam zagadnień. Ale zadania, które stoją przed nami i przed Wami, są zadaniami tak dużymi i w takiej skali i w takich rozmiarach, że nie ma tu miejsca na walkę, nie ma miejsca na rywalizację, jest tylko miejsce na współpracę. Wyzwolić entuzjazm pracy w masach inteligencji polskiej, tej twórczej, wartościowej, stworzyć warunki, by inicjatywa prywatna, związana z planowym gospodarstwem narodowym, czuła się funkcją społeczną i ogniwem tego gospodarstwa, to jest nasze duże wspólne zadanie.

I dlatego z prawdziwą szczerością powiedzieć mogę, kończy mówca, że rozwój Stronnictwa Demokratycznego leży nam na sercu i z całą szczerością życzymy Stronnictwu Demokratycznemu rozwoju i pomyślnych wyników obrad. (Huczne oklaski).

NOWE WYZWOLENIE P.S.L.

Nie mam potrzeby wspominać — mówi ob. Rek — o tym, że nas ludowców i Stronnictwo Demokratyczne łączy wiele już w przeszłości. Przecież w 1936 czy 1937 roku nie kto inny tylko ludzie z pśród nas współpracowali z Wami, kiedy tworzyliśmy placówki kultury demokratycznej w Warszawie, Krakowie i gdzie indziej, te rzeczy my pamiętamy i o tym mówić nie potrzeba. Mówca kończy apelem do Zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych.

C. K. Z. Z.

Ob. Motyka stwierdza, że nie ma dziś miejsca na różnice między robotnikiem a pracującym inteligentem Wszyscy dążymy do jednego i tego samego celu do budowy nowej sprawiedliwej Polski. W Związkach Zawodowych jest wielu członków Str. Demokratycznego, którzy ramię w ramię z członkami innych partii robotniczych potrafią budować to lepsze życie.

W IMIENIU IZBY PRZEM. - HANDLOWEJ.

W imieniu Izby Przemysłowo - Handlowej powitał Kongres prezes Hartwig.

Mówca wzywa czynniki rządowe do tego, by z zaufaniem powierzyły zadania gospodarcze ludziom inicjatywy prywatnej. by otoczyć opieką uczciwą, rzetelną, dzielną i twórczą pracę — co powiększy dochód społeczny i co przez to samo zmniejszy dysproporcję potrzeb i środków.

Realizowanie tych postuałtów zapewni Izbom Przemysłowo - Rolniczym, Samorządowi Gospodarczemu nie tylko prawa ale i obowiązkowe uczestnictwo w odbudowie kraju.

Inicjatywa prywatna - przemysłowa i handlowa — zagwarantowuje narodowi, iż trzeci sektor życia społeczno-gospodarczego spełni konstruktywną rolę i wypełni hasła, przewidziane w Manifeście PKWN.

RADA ZRZESZEŃ KUPIECKICH.

Prezes Rady Zrzeszeń Kupieckich ob. Barkowski mówi o zadaniach, stojących przed kupiectwem w dziedzinie odbudowy kraju.

Zdrowa część handlu prywatnego — mówi ob. Barcikowski — wie o tym, że nie zawsze czynniki rządowe dowolnie kształtować mogą całe życie gospodarcze i nie za wszystkie trudności są odpowiedzialne, wie również, że wśród osób handlujących trafiają się jednostki, nie zdające sobie sprawy ze wszystkich swych obowiązków społecznych i gospodarczych, lecz wierzy w to, że jeżeli ze swej strony przystępuje z pełną, dobrą wolą i wiarą do pracy nad uzdrowieniem życia gospodarczego, to znajdzie należyte zrozumienie u władz państwowych.

Z kolei przemawiał prezes Ligi do Walki z Rasizmem ob. Górecki. Ob. Górecki przypomina, że świat cały jest pod wrażeniem pogromu kieleckiego. Niepokój i grozę budzi fakt, że ci, którzy to sprawili, przyznają się do związku z duchem narodu polskiego, duchem chrześcijaństwa. Niepokojącym jest fakt, że po latach okrucieństw, po 5 latach grozy, są jeszcze w Polsce ludzie, więcej, są kierunki polityczne, że tego jeszcze za mało, że dalej trzeba prowadzić dzieło zła, dzieło zbrodni. Nie tylko oni są są odpowiedzialni za tę zbrodnię — stwierdza mówca. Współwinnymi są kapłani i nauczyciele, którzy zbyt często zapominają o tym, że zadaniem ich jest nie siać rozłam i nienawiść, a jednoczyć. Współwinnymi zła są ci profesorowie wyższych uczelni, którzy powiadają, że w Kielcach doszło do ekscesu godnego pożałowania. Współwinni są ci, którzy milcząc, radują się zbrodnią — współwinni są, którzy milczą, kto milczy, nie protestuje — ten stwarza atmosferę pogromu, (Oklaski).

Kto odkupi krzywdę zadaną sumieniu ludzkości i ojczyźnie — zapytuje mówca.

Ob. Górecki kończy przypominając najprostszą prawdę o wartości „każdego człowieka bez względu na narodowość, rasę, wyznanie, o prawie wszystkiego co ma ludzkie oblicze do życia i do szczęścia, o zasadzie braterstwa ludzi i narodów ziemi".

PO PRZERWIE ZABRAŁ GŁOS MIN. RZYMOWSKI.

Obrazuje on szczegółowo etapy walki ludu polskiego z okupantem, walki, która doprowadziła do zwycięstwa. Przechodząc do omówienia zasad, na jakich budowało się Polskę Ludową — min. Rzymowski szczegółowo omawia rolę inicjatywy prywatnej.

Minister Rzymowski wskazuje dalej, że przemiany w Polsce odbyły się bez przelewu krwi, w przeciwieństwie do innych krajów.

Naród przez usta głosowania ludowego dał tym wszystkim marzeniom „ściętych głów" o powrocie do starego porządku, wyraźną odpowiedź. Jeszcze dobitniejszą i ostateczną odpowiedź da im poprzez wybory powszechne do Sejmu.

Naród podpisał się pod reformami Rządu

Omawiając sprawy polityki zagranicznej min. Rzymowski mówi:

Kamieniem węgielnym naszej polityki jest zasada głęboko ujętej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Zasada nie tylko sojuszu, ale głębokiej przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim przyniosła już nam takie sukcesy o wadze historycznej, że bez tej zasady wprost niepodobna sobie wyobrazić biegu spraw Polski.

Odzyskanie naszych ziem zachodnich. naszej granicy na Odrze i Nisie, to największe osiągnięcie naszego pokolenia, zrealizowane dzięki stanowisku i poparciu Związku Radzieckiego.

Następnie mówca omawia nasze stosunki ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią, dłużej zatrzymując się na trudnościach, jakie miały miejsce w związku z działalnością reakcji polskiej zagranicą, oraz zwracając uwagę na nie ratyfikowany jeszcze układ finansowy z Anglią.

W dalszym ciągu min. Rzymowski mówi o przyjaźni polsko - francuskiej.

Osobny ustęp przemówienia poświęcony jest naszym stosunkom z narodami słowiańskimi: Jugosławią i Czechosłowacją.

Min. Rzymowski podkreślił także żywo rozwijające się stosunki polsko-szwedzkie.

Reasumując, mówca stwierdza, że w ciągu tak krótkiego okresu dokonało się na tym terenie spraw niesłychanie wiele, a po drugie, że potrafiliśmy w naszej poiltyce zagranicznej zachować oblicze wykazujące, że jest to polityka nowej Polski o obliczu zdecydowanie demokratycznym.

Współczynnikami naszej siły w świecie będzie postawa narodu, jego jedność i solidarność wewnętrzna.

Chciałbym — kończy minister — aby do utrwalenia tej jedności narodowej przyczynił się i nasz obecny Kongres.

Obszerniejsze streszczenie mowy min. Rzymowskiego podamy w numerze następnym.

Po ministrze Rzymowskim zabrał głos sekr. gen. Str. Dem. ob. dr. Chajn.

d. c. na str. 5.

I Kongres Stronnictwa Demokratycznego

(Dalszy ciąg ze str. 4-ej)

Przemówienie wiceministra dra L. Chajna

Na gruzach klęski Niemiec hitlerowskich powstała do życia wolna, suwerenna, demokratyczna Polska. Okupiliśmy ją milionami ofiar, uśmierconych w obozach, których przeznaczeniem była zagłada narodu polskiego. Okupiliśmy ją ruinami naszych miast i wsi, gruzami naszych pomników kultury, dewastacją naszej gospodarki narodowej, deprawacją części naszego społeczeństwa.

Naród polski nigdy nie zapomni o tych, którzy krwawili i ginęli za zwycięstwo demokracji, za wolność narodów i Polski, za tych, którzy ofiarą swej krwi i serca zakreślali granice nowego, wolnego bytu naszej Ojczyzny.

Naród nasz umię cenić wolność i demokrację. W masach ludowych naszego narodu głęboko tkwią tradycje demokratyczne i wolnościowe. Historia naszych walk o postęp i wolność — wychowała lud polski na testamencie Staszica i Jarosława Dąbrowskiego, Kościuszki i Szeli, Kałłataja i Waryńskiego, Lelewela i Okrzei, Mierosławskiego i Kunickiego, wychowała w buncie i gniewie dla ciemiężycieli, królewiątek i panów.

Historia walk o wolność Polski — to historia walk o demokrację. Na gruzach trzech imperializmów, stanowiących twierdzę reakcji odzyskaliśmy w 1918 r. wolność w wyniku zwycięstwa demokracji rosyjskiej. Straciliśmy ją w 1939 r. pod najazdem faszyzmu, aby znów ją odzyskać w wyniku zwycięskiej walki demokratycznych mocarstw z międzynarodowym faszyzmem.

Ale źródła tragedii narodowej 1939 r. tkwią w zaraniu naszego bytu państwowego po pierwszej wojnie imperialistycznej.

Pierwsze źródło tej tragedii — to kontynuowanie przez piłsudczyznę, która się znalazła u steru władzy — magnackiej polityki zaboru na wschodzie i rezygnacji na zachodzie.

Drugie źródło — to wojna z demokracją w stosunkach wewnętrznych.

Piłsudski nakreślił polskiej polityce zagranicznej jasny, lecz zgubny program. Był to program Potockich, Sapiehów, Radziwiłłów zainteresowanych w utrzymaniu swego stanu posiadania na wschodzie. Był to program — Polski, jako bastion społecznego i narodowego ucisku wobec mas ukraińskich i białoruskich. Program przedmurza Europy na wschodzie — wobec „niebezpieczeństwa komunistycznego". Program tworzenia z Polski bramy wypadowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Dla zrealizowania tego programu trzeba było szukać sojuszników na Zachodzie wśród żywiołów reakcyjnych — trzeba było szukać przyjaźni z Niemcami, przy gotowującymi się do odwetowego skoku za klęskę wersalską. Program, który pozwolił ówczesnym rządcom przypatrywać się ze spokojem i flegmą krwawiącej ludności w powstaniu poznańskim i trzykrotnych powstaniach na Górnym Śląsku. Program, który realizowano w jednym tylko roku 1926 — przy pomocy pięćset czternastu procesów politycznych z udziałem 3903 oskarżonych, skazanych na 7369 lat więzienia, a wśród oskarżonych 4913 Ukraińców i Białorusinów — przy jednoczesnym pełnym tolerowaniu działalności piątej kolumny hitlerowskiej na naszych ziemiach zachodnich.

Czy ta polityka moralnego rozbrojenia narodu tkwiła w głupocie ówczesnych mężów stanu? Takie twierdzenie byłoby szczytem naiwności z naszej strony. Sanacja prowadziła taką politykę — bo system polityczny Hitlera był jej najbliższy. Wiedziała sanacja o planach Hitlera z jego książki „Mein Kampf" wiedziała z zaboru Austrii, Czechosłowacji, Kłajpedy, wiedziała, kiedy Hitler na rok przed wojną zażądał Gdańska i autostrady przez Polskie Pomorze, wiedziała z jego żądań „Lebensraum", wiedziała i godziła się. Wierzyła, że apetyt Hitlera zaspokoi się tylko częścią ziem polskich, a wzamian Polska otrzyma Ukrainę — granice nad Dnieprem, wymarzone przez Piłsudskiego i Jodkę. Dlatego przystąpiła do bloku antykominternowskiego, dlatego na dwa miesiące przed wojną odrzuciła jedyną realną pomoc Związku Radzieckiego, pomoc nie tylko w sile militarnej, ale i w zaopatrzeniu armii. Sanacja bała się narodu polskiego, który w warunkach sojuszu ze Związkiem Radzieckim łatwo mógł ją obalić. Wolała klęskę narodu i państwa, niż utratę władzy. Tej antynarodowej i antydemokratycznej polityce zagranicznej odpowiadała takaż polityka wewnątrz kraju. Ochrona interesów Potockich i Radziwiłłów w polityce zagranicznej oznaczała zdławienie reformy rolnej i nędzę wsi w polityce wewnętrznej. Przyjazny zwrot na zachód w polityce zagranicznej oznaczał wydanie Polski na żer wszechwładnej kartelowej oligarchii, nędzę i bezrobocie robotnika i inteligenta pracującego. Protest zrodzony z poczucia krzywdy w postaci fali strajków robotniczych i chłopskich, ogień buntu wśród Ukraińców i Białorusinów zatrwożył reakcję endecko-sanacyjną, która odpowiedziała „łamaniem kości". Po wypadkach krakowskich w 1923 r. szybko nastąpił Brześć. Po mordzie, dokonanym na osobie pierwszego prezydenta Gabriela Narutowicza szybko następowały pogromy w Przytyku. Po napadach na starców sanatorów szybko nastąpiły „zajścia" w Dolinie Szwajcarskiej". Po obrzucaniu zgniłymi jajami artystów grających „Dzieje Grzechu" Żeromskiego, szybko recypowano ustawy norymberskie. Pacyfikacje na Wołyniu, szubienice na Polesiu, komisaryczne kasy chorych, likwidacja samorządu, ujarzmienie sądów, Bereza — ten model Oświęcimia z epoki sanacyjnej. Przed demokracją zatrzaśnięto drzwi do sejmu. Już nie oglądano w sejmie skrwawionej koszuli zakatowanego przez defensywę robotnika. Nie słychać było słów Daszyńskiego, że pod terrorem sesji nie rozpocznie. Obezwładniono naród. Przestępczym chwytem narzucono znienawidzoną konstytucję — zmieniono ustrój. Gdy zamknięto za druty obozów koncentracyjnych polską demokrację, można było spokojnie podejmować Goebbelsa i Goeringa, pić zdrowie Polski z jej jutrzejszym krwawym hitlerowskim oprawcą. Legenda „socjalisty" Piłsudskiego znikła w kielichach miodu, popijanego w Nieświeżu u Radziwiłła, w Dzikowie u hr. Tarnowskiego. Niezabitowscy i Meysztowicze razem z Prystorami i Raczkiewiczami wydawali Polskę na łup Hitlera. I wydali.

Wojna obnażyła w całej rozciągłości sanacyjny ropień, który toczył kraj. Wykazała też w całej pełni moralną wartość ludu polskiego. Żołnierze, opuszczeni przez swoich dowódców, robotnicy i nauczyciele, chłopi i urzędnicy trwali przez 30 dni w bohaterskiej walce z atakującymi czołgami niemieckimi.

Klęska wrześniowa, a potem emigracja — okres okupacji i znów rozbicie na dwie orientacje Londyn — Moskwa.

Sikorski, dawno rozumiejący potrzebę szukania naturalnego sprzymierzeńca przeciwko odwiecznemu wrogowi słowiańszczyzny — Niemcom — stanął na czele emigracyjnego rządu polskiego we Francji, a następnie w Londynie. Postanowił wykorzystać tę szansę dziejową i przekreślić dotychczasową linię polskiej polityki zagranicznej. W dwa miesiące po klęsce rozpoczął starania w kierunku normalizacji polsko-sowieckich stosunków, starania zakończone zawarciem polsko-sowieckiego paktu z dnia 30 lipca 1941 roku.

Program swój sprecyzował gen. Sikorski na inauguracyjnym posiedzeniu Rady Narodowej 11 marca 1942 r.

Sikorski demokrata, Sikorski — wielki mąż stanu i wielki Polak okazał się zbyt słabym wobec londyńskiej większości samozwańców, wobec ozonowego korpusu oficerskiego, któremu w dalszym ciągu śniły się koncepcje „kordonów sanitarnych", a którzy ze swoistą sobie ignorancją prymitywizmem wojenno-strategicznym, megalomanią polityczną „trzeźwo" ocenili, że Związek Radziecki „wytrzyma najwyżej parę tygodni" i że nareszcie zaistniała okazja rozprawienia się z bolszewizmem i oparcie wpływów polskich o Kijów — Smoleńsk i Dniepr. Nie potrafił się oprzeć Sikorski klice sanacyjnej, gdy podjęła krwawą prowokację hitlerowską o mordzie oficerów polskich w Katyniu, pomimo, że sam w grudniu 1942 r. złożył memoriał Churchillowi i Rooseveltowi, w którym pisze:

„Hitler przejdzie do defensywy strategicznej, starając się zamienić Europę w obronną twierdzę i jednocześnie starać się będzie rozwinąć ofensywę polityczną, zmierzającą do rozbicia koalicji zjednoczenia narodów i uzyskania pokoju kompromisowego. Gdyby Hitlerowi udało się rozbić koalicję, podobnie, jak Fryderykowi Wielkiemu, w czasie 7-letniej wojny, wówczas Hitler wygrałby wojnę".

Potrafimy ocenić wielkość i rozum gen. Sikorskiego, potrafimy widzieć Jego słabość, wynikającą z braku oparcia o masową partię polityczną, wynikającą z ozonowego klimatu emigracyjnego. Dlatego nasze stronnictwo, ceniąc tego wielkiego patriotę i demokratę wystąpiło z inicjatywą sprowadzenia Jego szczątek do kraju, nadania Mu najwyższych orderów odrodzonego Państwa Polskiego i dlatego braliśmy taki aktywny udział w uczczeniu rocznicy Jego zgonu.

Ciąg dalszy przemówienia wicemistra Chajna podamy w następnym numerze „Tygodnika".

Skład Prezydium Rady Naczelnej i Komitetu Naczelnego
(Wybrany na I Kongresie)

Skład Prezydium Rady Naczelnej

Prezes — Prof. Michałowicz Mieczysław, Warszawa.

Wiceprezes— rektor Kulczyński, Wrocław.

Wiceprezes — minister Wende Jan Karol, Warszawa.

Wiceprezes — prof. Langrod Jerzy, Kraków.

Wiceprezes — red. Lukrec Henryk, Warszawa.

Sekretarze: — dyr. Szlęzak Faustyn, Warszawa, mjr. Pług-Piętowski Jerzy, Warszawa.

Zastępcy: mgr Szwarc-Marcówna, Kraków, prez. Golonkiewicz.

Skład Centralnego Komitetu Str. Dem.

1) Prezes: Min. Rzymowski Wincenty, Warszawa.

2) I-szy wiceprezes Barcikowski Wacław, Warszawa.

3) II-gi wiceprezes inż. Hiżowa Emilia, Warszawa.

4) Sekr. Gen. wicemin. Chajn Leon, Warszawa.

5) Min. Rabarowski Jan, Warszawa.

6) Dyr. Lechowicz Włodzimierz, Warszawa.

7) Sekr. K. C. Pos. Arczyński Marek, Warszawa

8) Sekr. K. C. Pos. Jaszczukowa Maria, Warszawa.

9) Pos. mgr Nagórski Wiktor, Warszawa.

10) Dyr. Kapitaniak, Warszawa.

11) Dyr. Czarnowski, Warszawa.

12) Pos. Beniger Stanisław, Warszawa.

13) Skarbnik Dyr. Tomczak Zygmunt, Warszawa.

14) Pos. Jodłowski Jerzy, Warszawa.

15) Prezes Głowacki, Warszawa.

16) Przedstawiciel Z. M. D.

177) Wiceprez. Gallas Kazimierz, Łódź.

18) Prof. Jura Albin, Kraków.

19) Prof. Sobaszek Jan, Poznań.

20. Pos. Odorkiewicz Edmund, Katowice.

21. Pos. Stefański Stanisław, Gdańsk.

22) Inż. Moskwa Zygmunt, Kielce.

23) Prez. Ślusarczyk, Rzeszów.

24) Prez. Marusieński, Wrocław.

25) Dr Cieślak Tadeusz, Toruń.

II-gi dzień Kongresu

W drugim dniu Kongresu Stronnictwa Demokratycznego, po wybraniu poszczególnych komisji i zatwierdzeniu regulaminu obrad zabrał głos wiceprezydent Barcikowski, którego przemówienie podamy w następnym numerze.

Skolei na mównicę wstępuje ambasador Wende, który wygłosił przemówienie o Francji:

Obywatele! Dziś braterska nam Francja obchodzi swoje święto narodowe.

My, Polacy, złączeni tysiącznymi więzami tradycyjnej przyjaźni, współpracy i braterstwa broni z narodem francuskim zwykliśmy dzień 14 lipca obchodzić niemal jak święto narodowe Polski. Nie zapominamy, że w pięknej, wspaniałej ojczyźnie Robespierre'ów i Voltaire'ów najlepsi synowie narodu polskiego znaleźli w dniach niewoli swoją drugą ojczyznę, że tam we Francji mieli możność kształtować koncepcje niepodległości i kuć broń do walki o wolność Polski, że stamtąd wyszły najwznioślejsze, najszlachetniejsze myśli Polski, które po dziś dzień stanowią fundament naszej ideologii wolnej, ideologii demokratycznej.

Ale Francję i Polskę łączą więzy nie tylko tradycji i kultury.

Ostatnia wojna i okupacja wykazały ponownie, że tak, jak od wieków w Polsce i Francji zagraża to samo niebezpieczeństwo, że jednego wroga mają nasze narody, wroga, który nie tylko na naszą niepodległość czyha, ale wroga, który dąży do naszego biologicznego zaniku.

Dlatego z radością witamy zapowiedź wzmożenia współpracy między Polską i Francją dla utrwalenia pokoju i wolności naszych narodów. To też nie wątpię, że będę wyrazicielem uczuć całego wysokiego zgromadzenia, gdy w imieniu I-go Kongresu Stronnictwa Demokratycznego prześlemy życzenia gorące i pozdrowienia wolnemu narodowi francuskiemu, gdy wzniosę ze szczerego serca okrzyk: Vive la France. (zebrani wstają, długotrwałe oklaski).

W dalszym ciągu obrad referat o zagadnieniach kultutry i oświaty w Polsce wygłosiła kurator E. Krassowska. (Referat zamieścimy w następnym numerze).

NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Po zakończeniu obrad przedpołudniowych przed gmachem „Romy" uformował się pochód, który przeszedł na Plac Zwycięstwa, w celu złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

III-ci dzień Kongresu

Trzeci dzień obrad poświęcono całkowicie sprawom wewnętrznym stronnictwa.

W dyskusji zabierali głos: ob. Czechowicz (okr. śląsko-dąbrowski), ob. Ślusarczyk z Rzeszowa, przedstawiciel Szczecina ob. Goszczyński, prof. Michałowicz, prof. Śliwowski, *delegat okr. łódzkiego — ob. Zagórski*, ob. Jopek z Poznania, *ob. Łukaszewicz (Zw. Młodzieży Demokratycznej)*, ob. Kłosek z okr. lubelskiego, przedstawiciel rzemiosła polskiego — ob. Chmielewski.

Następnie zabierali kolejno głos: ob. Węclik (Białystok), przedstawiciel Str. Dem. we Francji ob. Zieliński, oraz delegat okr. poznańskiego ob. Kurhanowicz.

W imieniu okręgu gdańskiego powitał Kongres ob. Balicki; w imieniu okręgu częstochowskiego — ob. Zagórski, w imieniu okr. rzeszowskiego — ob. Szpaja, w imieniu okr. pomorskiego — ob. Łukasik.

Następnie przemawiali kolejno: ob. Chojnowski (okr. kielecki), ob. Odorkiewicz (okr. katowicki), ob. Kaliszewski (okr. warszawski), ob. Gabrych, ob. Rogonowicz (Kraków), ob. Mańkowski, ob. Strzałkowski, ob. Pilarz, *ob. Sarnecki (przedstawiciel emigracji polskiej w Belgii), ob. Gołaszewska* (delegatka Polonii paryskiej), ob. Ostaszewski.

Mówcy poświęcili swe przemówienia obecnej sytuacji politycznej i społecznej. Ze swadą i szczerością wszyscy mówcy podkreślali w swych przemówieniach głęboką troskę o dalszy rozwój Stronnictwa na płaszczyźnie walki jego o praworządność, o bezpieczeństwo, o usunięcie szeregu nagromadzonych niedociągnięć, o rozładowanie przykrej atmosfery, w jakiej żyją pewne ośrodki kraju.

Delegat okręgu łódzkiego mgr St. Zagórski w swym referacie wyczerpał wszystkie zainteresowania, frapujące obecnie nasz okręg. Omówił i naświetlił rzeczowo wszystkie problemy i bolączki nasze. *Podobnie i drugi nasz mówca, ławnik E. Wróblewski dorzucił wiele trafnych uwag do całokształtu oceny warunków, w jakich obecnie pracujemy i żyjemy. Poruszono i sprawę tramwajarzy w Łodzi, sprawę należytej ochrony inicjatywy prywatnej, interesów kupiectwa i rzemiosła przed zakusami kacykowskimi różnych lokalnych czynników. Na pierwszym planie poruszonych spraw znalazła się kwestia poprawy bytu pracowników państwowych, samorządowych a przede wszystkim nauczycielstwa.*

Przemówienie prof. Langroda z Krakowa spotkało się z niesamowitą reakcją sali. Bowiem prof. Langrod we wspaniałej swej mowie poruszył wszystko to, co nas boli, co wszyscy czujemy, wszystkie nasze bolączki i troski.

Słusznie podkreślił ob. Łukasik z Pomorza: wszyscy mówcy z okręgów dali pełny i jak najszczerszy wyraz tym nastrojom, jakie nurtują szeregi naszego Stronnictwa.

Bez sztuczności i niedomówień prowadzona była dyskusja, zresztą stojąca na

(Dalszy ciąg na str. 7-ej)

Musimy czuwać!

Imperializm niemiecki wyrósł na podłożu starogermańskiej krwiożerczości, żądzy grabieży i rasowej wyłączności. Germanie nie ograniczali się nigdy do samych podbojów danych krajów i czerpania z nich tych lub innych korzyści. Najazdowi zawsze towarzyszyło bezlitosne tępienie tubylców i osiedlanie się na ich miejscu. W przeciwieństwie do Persji, Rzymu, później Arabów, a nawet Tatarów — które to potęgi zaobywcze zadawalały się na ogół narzucaniem swego władztwa przez administrację i ekonomiczną supremację, przez ściąganie podatków i innych haraczy, pozostawiając podbitym ludom możność własnego życia, Germanie przystępowali do radykalnej, bezwzględnej rozprawy w drodze całkowitego wyniszczenia miejscowej ludności. Nie zliczyłoby się rychło ludów, które w swych krwawych podbojach teutońscy najeźdźcy zmietli z powierzchni Europy tak, iż poza imieniem nic po nich nie pozostało. Czyż są jakieś ślady choćby po Obotrytach, Lutykach, Wilkach i wielu, wielu innych szczepach słowiańskich, których ziemie zagarnęli najeźdźcy teutońscy w swym odwiecznym „Drang nach Osten"?

Imperializm niemiecki ma charakter nie tylko polityczny i gospodarczy, lecz zarazem biologiczny. Te zasady i dążenia, zawsze wyznawane a w miarę okoliczności w szybszym lub wolniejszym tempie realizowane, narodowy socjalizm skupił, skoncentrował, i w dynamice swego potwornego totalizmu rzucił do morderczego skoku.

Rachuby na razie zawiodły. Niemcy poniosły i tym razem klęskę, ale jest oczywiste, że w ostatniej wojnie zwycięstwo nad pangermanizmem było znacznie trudniejsze i kosztowało o wiele więcej krwawego wysiłku oraz ofiar, niżli w pierwszej wojnie światowej.

Realizację swych ponurych, kanibalskich planów Niemcy rozłożyli na etapy. Rozkład sił przechyla po każdej wojnie szale na ich korzyść, gdyż bezlitosnym tępieniem napadniętych sąsiadów i niszczeniem ich wszelkich urządzeń, rozbijaniem potencjału wytwórczego Niemcy każdorazowo pomnażają swe dalsze szanse.

Jeszcze się ostatnia wojna nie skończyła, a już niemiecki sztab generalny czynił przygotowania do trzeciej wojny napastniczej. Bezprzykładne niszczycielstwo, jakie stosowały hordy niemieckie przy odwrocie, było świadomym i celowym aktem dewastacji, aby przygotować jak najlepsze warunki dla Niemców w ich następnej wojnie.

Zadanie to poruczone było m. in. gen. Stuelpnaglowi. Otóż francuskie organizacje podziemne przypadkowo natknęły się na sensacyjny dokument, którym jest tajne memorandum gen. Stuelpnagla. Wywody jego w pełni potwierdzają te oskarżenia, które zarzucają Niemcom knucie nowego zbrodniczego spisku przeciw światu. W memoriale tym czytamy m. in.:

„Klęska w drugiej wojnie światowej będzie miała charakter przejściowy, gdyż udało się nam zniszczyć gospodarczo i biologicznie naszych sąsiadów. Na odcinku demograficznym i gospodarczym posiadamy nad nimi większą przewagę, niż w roku 1939".

„Ostateczne zwycięstwo przyjdzie fazami, lecz każda faza przynosi nam większy potencjał, niż naszym wrogom. Biologicznie osłabiliśmy dwie generacje naszych przeciwników, gospodarczo zniszczyliśmy ich przemysł. Nagromadziliśmy wielkie bogactwa zdobyte na wojnie. Za 25 lat sytuacja nasza będzie lepsza, niż w roku 1939. Nie powinniśmy się obawiać ciężkich warunków pokojowych, gdyż nasi przeciwnicy są poróżnieni między sobą. Wiedzą oni dobrze, że formuła z roku 1920 „Niemcy będą płacić" — jest pozbawiona sensu. Dostarczymy im trochę brygad robotniczych, odbudujemy pewne instytucje. Powinniśmy już przygotować listę tych przedsiębiorstw, które ulokujemy bezpiecznie, a nieprzyjacielowi oświadczymy, że zostały zniszczone podczas bombardowania".

W dalszym ciągu swego sprawozdania gen. Stuelpnagel pisał: „Druga wojna światowa była dla nas niczym innym, jak straconą szansą militarną. Lecz po wojnie będzie siedmiu Niemców na trzech Francuzów, podczas gdy po pierwszej wojnie było siedmiu Niemców na czterech Francuzów. Dotąd było siedmiu Niemców na jednego Czecha, obecnie zaś będzie dziesięciu Niemców na jednego Czecha. Dotąd było 99 Niemców na jednego Żyda, obecnie zaś stosunek ten zmieni się na 100:0".

Wzywając do stosowania tych reguł, oświadczył marszałek von Rundstedt w swym apelu do kadetów Reichskriegsakademie:

„Zwycięstwo nasze wiąże się nierozdzielnie ze sprawą zniszczenia sąsiadujących z nami narodów. Jednym z największych błędów popełnionych przez nas w pierwszej wojnie światowej było oszczędzanie ludności cywilnej w krajach nieprzyjacielskich. Naród niemiecki musi być co najmniej dwukrotnie większy, niż narody ościenne".

W drugiej wojnie światowej Niemcy z wyrafinowaniem i bezprzykładnym okrucieństwem realizowali te ludożercze plany. W ostateczności, według pobieżnych obliczeń, wymordowali i zamęczyli na śmierć około 38 milionów ludzi w Europie — gdy sami ponieśli strat— na frontach 2.375.000, od bombardowań około 500 tysięcy. Szalę stosunku ilościowego ludności przechylili swymi zbrodniczymi metodami znacznie na swą korzyść.

Jeśli się weźmie pod uwagę wyczerpanie żywotnych sił narodów, które przeszły blisko 6 lat okupacji germańskiej, osłabienie ich odporności biologicznej, zniszczenie zasobów i środków produkcji — szatańskie nadzieje niemieckie wydają się usprawiedliwione.

Dlatego świat musi być czujny! Wszelkie metody łagodności i jakichkolwiek względów dla germańskiego wroga ludzkości, dla tego homunculusa narodów — to ułatwianie groźnych, światoburczych planów teutońskiej bestii.

Dr G.

W trosce o zdrowie

Stan zdrowia wyniszczonego wojną Społeczeństwa Polskiego, pozostawia wiele do życzenia, ilość wypadków gruźlicy i chorób zakaźnych jest wprost zastraszająca. Trudna sytuacja żywnościowa wymaga specjalnego i naukowego opracowania norm żywnościowych, wreszcie zaniedbane przez okupanta sanitarne warunki pracy wymagają rewizji.

Zadania te jak również wiele innych dotyczących zdrowotności mieszkańców naszych miasteczek i wsi, spełnia przede wszystkim Państwowy Zakład Higieny odbudowany po wojnie. Składa się on z Centrali PZH mieszczącej się tymczasowo w Łodzi oraz 12 czynnych już filii w miastach wojewódzkich i 2 filii znajdujących się w stanie organizacji, tak, że z końcem br. wszystkie miasta wojewódzkie za wyjątkiem Rzeszowa posiadać będą filie PZH. Oprócz tego Państwowy Zakład Higieny zorganizował 5 zakładów wytwórczych.

Jakie są zadania PZH i jak spełnia je ta, tak konieczna instytucja. Przede wszystkim w ramach działalności PZH leży zaopatrzenie Państwa w surowice i szczepionki. W rb. wyprodukowano 11.000 litrów szczepionki przeciw ospie, jest to olbrzymim osiągnięciem wobec utrudnionych warunków produkcji. Cała szczepionka została rozlana do 220.000 flaszek, przy pomocy tej szczepionki zostanie uodpornione około 7.000.000 ludzi. W rb. każde dziecko zostanie zaszczepione przeciw ospie. Szczepionka ta jest kontrolowana w laboratoriach Zakładu Higieny. Oprócz wyżej wymienionych szczepionek Zakład Higieny zaopatruje hurtownie i apteki w surowice przeciwbłoniczną i przeciwtężcową. Szczególnie dawał się odczuwać w roku ub. brak surowicy przeciwko wściekliźnie. Dzisiaj brak ten został w zupełności usunięty. PZH uruchomił Centralne Biuro Sprzedaży sprzedające i udzielające informacji w związku z zaopatrzeniem państwa w surowicę i szczepionkę.

Poza tym działalność PZH polega na współpracy z publiczną Służbą Zdrowia w zwalczaniu chorób zakaźnych, przez opracowywanie instrukcji dla dezynfekcji oraz kontrolę środków dezynfekcyjnych. Do zadań PZH należy również nadzór fachowy nad zaopatrzeniem społeczeństwa w wodę oraz opracowywanie wytycznych wskazówek przy budowie studzien.

Niezmiernie ważną jest kontrola środków żywnościowych. W ramach tej akcji PZH kontroluje wszystkie artykuły kontyngentowe oraz produkty spożywcze przysyłane przez UNRRA, chodzi w tym wypadku o sprawdzenie czy długa droga i transport nie wpłynęły na psucie się przysyłanych produktów co mogłoby spowodować zatrucia pokarmowe konsumenta.

Piękne panie używając środków kosmetycznych nie wiedzą może, że każdy używany przez nie kosmetyk przeszedł przez komórki kontrolne PZH. Zabezpiecza to je od szkodliwego działania pewnych środków kosmetycznych. Tak np. nawet najlepszy gatunek wody kolońskiej o ile jest ona sporządzona na alkoholu metylowym stanowi poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia. Również wszelkie środki farmaceutyczne, leki itp. przechodzą dokładną kontrolę, co gwarantuje bezpieczne używanie ich przez chorych.

Obok prac kontrolnych opracowuje się w laboratoriach PZH normy wyżywieniowe dla pracującej ludności, oraz chorych (t.zw. dietetyka). Reguluje się w ten sposób, fachowo — politykę żywnościową państwa. Również stworzenie odpowiednich warunków zdrowotnych pracy (t.zw. higiena pracy) oraz zabezpieczanie robotników przed licznymi zatruciami i chorobami zawodowymi leży w ramach działalności PZH.

Aby podołać tak licznym zadaniom koniecznym jest wyszkolenie odpowiedniego personelu. Szkolenie to odbywa się w ramach Państwowej Szkoły Higieny szkolącej lekarzy kontrolerów sanitarnych, asystentów technicznych, dezynfektorów i higienistki.

Działalność PZH mająca tak wielkie znaczenie dla zdrowia społeczeństwa rozwija się coraz szerzej dzięki ofiarnej pracy jej personelu z dyrektorem PZH prof. dr. W. Przesmyckim na czele.

Działalność PZH na terenie Łodzi najlepiej ilustrują cyfry dotyczące liczby badań i produkcji w ciągu ostatnich paru miesięcy. W maju br. przeprowadzono 7.530 badań, w czerwcu 6.162 badań.

Produkcja ogólna wyraża się liczbą 49.644 za maj i 43.802 za kwiecień.

Podkreślić należy rolę jaką odgrywa Państwowy Zakład Higieny na Ziemiach Odzyskanych, dążąc do stworzenia polskich placówek kulturalnych świadczących, że możemy zagospodarować te ziemie

Szcz.

Dziwy się dzieją w okupowanej Rzeszy...

Ostatnio sygnalizują ze strefy brytyjskiej cały szereg wypadków, które wskazują na istnienie niemieckiej organizacji podziemnej, której celem jest mordowanie Polaków. Według wiadomości krążących wśród ludności niemieckiej, organizacja ta nosi nazwę „Die Polentöter". Ośrodkiem jej jest — jak przypuszczają — Szlezwig - Holstein. Coraz częściej prasa donosi o wypadkach morderstw dokonywanych na Polakach. I oto niedawno sąd wojskowy skazał 2 Niemców za zamordowanie 2 Polaków. Inni Niemcy skazani zostali na karę śmierci za wyrzucenie Polaka z pędzącego pociągu.

Na tle tych wypadków dziwnym wydaje się zarządzenie brytyjskie, wydane w Osnabrück, mocą którego policji niemieckiej przysługują takie same prawa w stosunku do wysiedleńców wszystkich narodowości, jak do osób narodowości niemieckiej.

* * *

W Niemczech znów pojawiają się swastyki, a jednocześnie mnożą się charakterystyczne incydenty. Jeśli ktoś chce je zaobserwować, musi wstać wcześnie rano, zanim policja brytyjska oraz niemiecka pousuwa napisy i t.p. W Hamburgu hitlerowcy przymocowali na wieży kościelnej flagę ze swastyką. W Hildesheim wymalowali na pomniku Bismarcka napis: „Heil Hitler". W Holzminden członkowie b. „Hitlerjugend" napadli na żołnierza brytyjskiego, powalili go na ziemię i zerwali mu epolety. Niemcy coraz bardziej interesują się kobietami, które utrzymują stosunki z żołnierzami angielskimi. W niektórych miejscach pojawiają się spisy takich kobiet, wywieszane publicznie.

W strefie brytyjskiej uwięziono dotychczas 26,000 członków partii hitlerowskiej. Ci, którzy są jeszcze na wolności, nieustannie przypominają: „Za Hitlera tak żeśmy nie głodowali"... A nie pozostaje to bez skutku dziś, kiedy troska o życie stoi u Niemców na pierwszym miejscu.

* * *

Wyroki skazujące na karę śmierci będą w angielskiej strefie okupacyjnej przez czas jakiś wykonywane tylko przez rozstrzelanie, nawet jeśli orzeczono powieszenie. Przyczyną tego jak twierdzi prasa brytyjska — jest nawał pracy, której urzędowi kaci nie mogą podołać.

* * *

Wszyscy jeńcy niemieccy musieli oglądać filmy o obozach koncentracyjnych. Reakcja widzów była bardzo rozmaita. Film u jednych budził grozę i zupełne przygnębienie na widok morderstw popełnianych w obozach. Duży procent widzów bronił się przed przytłaczającym wrażeniem, jakie film robił, lekceważeniem filmu i uważaniem go za fałsz propagandowy. Jak podają obserwatorzy angielscy, zdecydowani hitlerowcy, bo i tacy są jeszcze wśród jeńców, uprawiali szczególną propagandę przeciw prawdziwości filmu.

* * *

W 3-tygodniowej podróży w Niemczech dr Griffin i Henryk Fischer zwiedzili uniwersytety niemieckie. Wróciwszy do Londynu oświadczyli, że „zbadawszy stosunki wśród profesorów niemieckich muszą stwierdzić, że odnieśli wrażenia jak najbardziej dodatnie, pozwalające patrzeć z całą ufnością w przyszłość". Profesorowie niemieccy wywiązują się doskonale ze swego zadania. Współpraca oficerów kontrolnych władz okupacyjnych przy rektorach rozwija się dobrze.

Według orzeczenia Fischera „studenci niemieccy zajmują się wszystkim innym, tylko nie polityką".

Rozumiemy, że takie orzeczenie o niemieckich profesorach uniwersytetu wydali panowie Griffin i Fischer. Nie rozumiemy jednak, dlaczego radio londyńskie pozwala na szerzenie fałszu na swoich falach?

* * *

Gen. Mac Narney ogłosił sprawozdanie, z którego wynika, że Amerykanie będą popierali wszystkie wysiłki niemieckie, zmierzające do jedności gospodarczej Niemiec. Brak porozumienia gospodarczego między strefami — głosi to sprawozdanie — jest powodem, że przemysł niemiecki nie jest należycie wykorzystany i stopa życiowa Niemców nie dosięga norm, dozwolonych postanowieniami poczdamskimi. Wywóz towarów przemysłowych ze strefy amerykańskiej wartością swoją pokrywa zaledwie 4% importu. Tym samym w najmniejszym stopniu nie pokrywa kosztów okupacji amerykańskiej. Jedynym pomyślanym objawem gospodarki ubiegłych miesięcy jest poprawienie się sytuacji finansowej we wszystkich trzech krajach okupacji amerykańskiej. W dwóch krajach zanotowano nadwyżki budżetowe.

I Kongres Stron. Demokrat.

(Dalszy ciąg ze stro. 5-ej)

najwyższym (bez superlatywów!) poziomie.

Wśród poszczególnych mówców podkreślić należy wysoki poziom i specjalne podejście rzeczowe do poruszanych zagadnień ze strony delegatów St. Zagórskiego (Łódź), Sarneckiego (emigracja z Belgii), *prof. Langroda* (Kraków), Kurhanowicza (Poznań), Łukasika (Pomorze), Chojnowskiego (Kielce), Rogonowicza (Kraków), Odorkiewicza (Śląsk), Łukaszewicza (ZMD Łódź) i innych.

Zakończenie Kongre.

Po przerwie obiadowej trzeciego dnia obrad poszczególne komisje złożyły sprawozdania ze swych obrad oraz wnioski i rezolucje do zatwierdzenia przez plenum kongresu. Wszystkie wnioski zostały przyjęte przez Kongres albo ogromną większością głosów, bądź przez aklamację.

Również przez aklamację została przyjęta rezolucja polityczna Kongresu.

Na zakończenie obrad Kongres wybrał nową Radę Naczelną Stronnictwa, powiększoną uchwałą kongresu ze stu do stu pięćdziesięciu członków.

Kongres dokonał również wyboru Centralnej Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Stronnictwa Demokratycznego.

Na zakończenie zabrał głos wicemin. Chajn, który stwierdził, że I-szy Kongres Stronnictwa Demokratycznego stał się wielką manifestacją wszystkich żywotnych sił demokratycznych i świadczy o pełnej dojrzałości politycznej Partii. Przemówienie to, wicemin. Chajn zakończył okrzykiem na cześć delegatów na Kongres.

Przemówienie końcowe wygłosił min. Rzymowski, stwierdzając m. in., że Kongres stanął na zasadniczej linii polityki Państwa Polskiego.

Odśpiewaniem Roty i Hymnu Narodowego zakończono Kongres.

Delegaci Stronictwa Demokratycznego na przyjęciu u Premiera

Dnia 15 lipca, Premier. E. Osóbka-Morawski podejmował w Prezydium Rady Ministrów liczne, bo ponad tysiąc osób sięgające grono delegatów Kongresu Stronnictwa Demokratycznego.

Goście nie szczędzili owacji gospodarzowi, który w powitalnym przemówieniu pod kreślił wagę i potrzebę harmonii i zespolenia interesów świata pracy umysłowej ze światem pracy fizycznej dla dobra i wielkości Narodu i Państwa.

Rozwijając tezę Premiera, przemawiali z kolei: rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Kulczyński i wiceminister Chajn. Przemówienia poprzedziła dekoracja medalem „Zwycięstwa i Wolności 89 uczestników Kongresu.

W bardzo miłym i serdecznym nastroju zebranie, urozmaicone produkcjami artystycznymi, przeciągnęło się do późnego wieczora.

Rezolucje
I Kongresu Stronnictwa Demokratycznego

I.

Kongres uznaje, że polityczne linie kierunkowe władz naczelnych Stronnictwa były trafnie wyznaczone oraz konsekwentnie i z pożytkiem przeprowadzone, czego wyraźnym dowodem jest:

a) dążenie do osiągnięcia przez Stronnictwo Demokratyczne stanowiska równorzędnego z innymi partiami politycznymi;

b) zachowanie mimo obiektywnie trudnych warunków spoistości wewnętrznej Stronnictwa oraz wzrost organizacyjny i liczbowy naszych szeregów, a także akces do Str. Demokr. wybitnych działaczy społecznych, politycznych i gospodarczych.

Zważywszy linie polityki władz Stronnictwa Demokr., Kongres aprobuje dotychczasową linię polityczną Stronictwa i wyraża ustępującym władzom naczelnym pełne uznanie i składa gorące podziękowanie za owocną pracę.

2) Kongres stwierdza:

a) że ścisła na wzajemnym zaufaniu i poszanowaniu oparta współpraca wszystkich partii szczerze demokratycznych jest koniecznym warunkiem utrwalenia dotychczasowych zdobyczy demokracji ludowej i pogłębienia wewnętrznej spoistości narodu, która jest niezbędna dla pełnego i wszechstronnego rozwoju polityczno-gospodarczego i kulturalnego Rzeczypospolitej i

b) aprobując politykę władz naczelnych stwierdza, że współudział Stronnictwa Demokratycznego w bloku partii demokratycznych okazał się zarówno dla interesu Państwa jako też dla rozwoju stronnictwa ze wszech miar słuszny i potrzebny.

Kongres wyraża najgłębsze przekonanie, że jedynie ścisła i szczera na zasadach wzajemnego poszanowania i równości oparta współpraca wszystkich czterech partii demokratycznych, uwieńczona wspólnym marszem do wyborów, gwarantuje ostateczne zwycięstwo demokracji, a Polsce — potęgę i bezpieczeństwo.

3) Stwierdzając wielkie osiągnięcia i sukcesy Rządu Jedności Narodowej zarówno w życiu wewnętrznym Państwa jak i na widowni międzynarodowej, uzyskane dzięki dalekowzrocznej, przezornej i mądrej polityce, Kongres wyraża Rządowi Jedności Narodowej pełne uznanie i zaufanie, zapewniając go jednocześnie, iż może liczyć w dalszym ciągu na całkowite poparcie Stronnictwa Demokratycznego.

4) W zakresie polityki zagranicznej Kongres stoi nadal niewzruszenie na stanowisku, że układ przyjaźni polsko-radzieckiej jest najważniejszym warunkiem bezpieczeństwa Polski wygrania bitwy o trwały pokój i widzi konieczność dalszego pogłębienia stosunków przyjaźni między narodami Polskim i narodami wielkiego Związku Radzieckiego również z innymi narodami słowiańskimi.

Podtrzymując tradycyjne więzie przyjaźni z narodem francuskim, widzimy w dzisiejszej konstelacji międzynarodowej i wobec wciąż aktualnej groźby odrodzenia pangermańskiego imperializmu, konieczność zacieśnienia sojuszu polsko-francuskiego. Uznajemy konieczność bliskiej współpracy z narodami anglo-saskimi na prawach obustronnej równowagi i poszanowania.

II.

CZYNNIKI ANTYNARODOWE

I-szy Kongres Stronictwa Demokratycznego — wobec przerażającego faktu niemal miliona głosów negatywnych referendum w sprawie naszych granic na Nisie Łużyckiej i Odrze— stwierdza konieczność szerokiej i skutecznej akcji politycznej i moralno-wychowawczej wśród tych czynników, które wbrew niewątpliwym obowiązkom obywatelskim i patriotycznym, zaatakowały całość granic Rzeczypospolitej, starając się poderwać podstawy naszego bytu państwowego i narodowego.

Czynniki te, walcząc z Polską w kraju i zagranicą w interesie odrodzenia się potęgi i agresji niemieckiej, a wprowadzające w błąd ułamkową wprawdzie lecz przecież istniejącą część społeczeństwa, winny znaleźć się poza obrębem polskiej społeczności narodowej.

I-szy Kongres Stronictwa Demokratycznego wzywa wszystkie inne partie demokratyczne oraz organizacje społeczne i kulturalne Polski do przyłączenia się do tego stanowiska Stronnictwa Demokratycznego celem wspólnego ustalenia środków akcji, dążącej:

1) do wyeliminowania ze społeczności polskiej tych antynarodowych czynników, które dla celów nic wspólnego z interesem Polski nie mających — popchnęły bez mała milion Polaków na drogę zdrady narodowej,

2) do uświadomienia szerokich rzesz narodu o zgubnej, demagogicznej i antynarodowej polityce prowadzonej przez grupę zaślepionych wrogów całości i wielkości Rzeczypospolitej.

(Dalszy ciąg w numerze następnym)

Co piszą o Kongresie
O nową przyszłość

Bratni nasz organ „Kurier Wielkopolski" w Poznaniu pisze m. in. w artykule wstępnym, pióra ob. Misiurewicza:

Zakończył się Pierwszy Kongres Stronnictwa Demokratycznego w Warszawie, który był poświęcony wielkim sprawom chwili obecnej. Kongres poprzez swych delegatów dał wyraz swym spostrzeżeniom z terenu, uwagom i trosce o przyszłość Państwa.

Stronictwo Demokratyczne jest młodą partią polityczną, bo powstałą zaledwie 8 lat temu, lecz reprezentuje stary ruch demokratyczny, podejmujący najlepsze tradycje dążeń wolnościowych i demokratycznych od insurekcji kościuszkowskiej, poprzez działalność Towarzystwa Demokratycznego. W szeregach swoich skupiło najbardziej ofiarne i najlepsze elementy polskiej inteligencji, żywioły mieszczańskie, które rozumieją istotny sens dzisiejszych przeobrażeń gospodarczych i społecznych, rozumieją jednocześnie, że właśnie w ramach gospodarki planowej zostało jeszcze wielkie pole działania dla tych wszystkich, co wyżyć się pragną w sektorze pozostawionym indywidualnej inicjatywie i pragną w momencie zachwiania się biologicznej siły naszego narodu budować Ojczyznę w nowych formach ustrojowych. Jako jedyne stronnictwo kieruje się przy swych szczytnych celach zasadą popierania i śmiałej obrony inicjatywy prywatnej.

Wiemy, że często zabija się inicjatywę prywatną przez ludzi nie rozumiejących tendencyj rządu, bo przecież Stronnictwo Demokratyczne nie ogranicza swej samodzielności i suwerenności na rzecz innych partii, a szczególnie na rzecz PPR, przecież inicjatywa prywatna nie jest formą, która paraliżuje postęp demokratyczny. Wręcz przeciwnie. Mamy na to dowody, że tam, gdzie prywatne przedsiębiorstwa, prywatny kapitał pracują, tam widać efekty. Poznań, miasto odbudowujące się najszybciej w całej Europie, zawdzięcza inicjatywie prywatnej swe postępy w odbudowie. Rozumieją to wszystkie partie, rozumie rząd, nie rozumieją tego tylko nieliczne jednostki, sądząc, że skoro partia, do której się należy, nie ma tego w programie, to znaczy należy inicjatywę prywatną hamować. Partie uzupełniają się.

Stronnictwo Demokratyczne walczyć będzie i bronić tego, a partie i poszczególne jednostki powinny rozumieć i uznawać prawo, na jakim się ono opiera.

Kongres Stronnictwa Demokratycznego był również wyrazem pragnień narodu, że każdy obywatel powinien korzystać z pełni praw i swobód demokratycznych;; ;z radością stwierdził, że Ministerstwo Bezpieczeństwa oczyszcza swój aparat z jednostek przestępczych, nadużywających swego urzędu, które zamiast w społeczeństwie wzbudzać zaufanie, wywołują twogę i niepewność.

Gdy nie odstąpimy od tych kardynalnych zasad, to idee demokratyczne, tak pojęte, przenikną w szerokie masy inteligencji pracującej, pracowników rzemiosła, w liczne rzesze ludzi dobrej woli, kochających Polskę i pragnących Jej rozkwitu.

Ludzie i zdarzenia

Karol Adwentowicz o teatrze dla mas. — W cytowanym już przez nas miesięczniku „Listy z-teatru" Karol Adwentowicz zastanawia się nad tym, czym ma być teatr dla mas: raz po raz słyszy się o teatrze robotniczym, dla robotnika — tak jakgdyby to miała być sztuka innego kalibru, niż dla wszystkich. Tymczasem ma to być po prostu najlepsza sztuka, najtęższe pióra i artyści: „Nie potrzeba się zbytnio głowić — powiada Adwentowicz — nad repertuarem dla robotników fizycznych czy umysłowych — zwłaszcza, że robociarz będzie chłonął wprost słowa sztuki: Słowacki, Mickiewicz, Krasiński, Szekspir, Schiller, Goethe, Dostojewski, Gogol, Gorkij, Czechow i cała współczesna literatura nasza i obca dostatecznie zaspokoi głód przeżyć teatralnych wśród szerokich mas".

„Powrót", film leningradzkiej wytwórni zaprezentowany został na specjalnym pokazie przez wydział eksploatacji Filmu Polskiego w Łodzi. Film oddycha pogodną atmosferą życia pokojowego, ukazując dzieje jednej rodziny, na plan pierwszy wysuwa się postać ojca i 9-letniego syna, który wychował się z dala od ojca, ponieważ rodzice rozeszli się. Rzecz kończy się powrotem ojca nie tylko z dalekiej (arktycznej) wyprawy, lecz także powrotem (do siebie) rodziców.

Każdy członek Str. Dem. prenumeruje „Tygodnik Demokratyczny"

Naprzełaj przez prasę

JAK NALEŻY DOZNAWAĆ DZIEŁ SZTUKI

Malarstwo współczesne spotyka się nieraz z różnymi zarzutami ze strony tych, co chcieliby w obrazie widzieć kolorową anegdotę, bądź przyczynki do historii, jak to było u nas w drugiej połowie XIX, gdy panowała szkoła Matejki. Zagadnienia kompozycji, gry płaszczyzn barwnych i w ogóle efekty formalne były na dalszym planie.

Na łamach „Odrodzenia" wystąpił Julian Przyboś, jako protektor nowoczesnych wysiłków w plastyce. Przyboś wystąpił tak namiętnie, jakby to szło o coś osobistego. — Trzeba posiadać wrażliwość estetyczną", trzeba być zdolnym do „doznawania dzieł sztuki" — woła Przyboś, przeciwstawiając się tym, co zarzucają plastykom niezrozumiałość. Nie ulega wątpliwości, że autor „Miejsca na ziemi" walczący o nowe malarstwo, walczy jednocześnie o własne koncepcje artystyczne. To jego prawo. Dyskusja może być tylko pożyteczna.

„Słyszałem od pewnego malarza, — opowiada Przyboś — który był świadkiem otwarcia jakiejś retrospektywnej wystawy, na którą posłano „Rejtana" Matejki, taką relację. Grupa krytyków francuskich zatrzymuje się przed „Rejtanem" i ostro krytykuje obraz: wady kompozycji, natłoczenie figur i przerysowanie dalszego planu, bałagan kolorystyczny i t.d. Omówiwszy dzieło Matejki fachowo, zabierają się do odejścia. Wtedy jeden z nich rzucił mimochodem pytanie: A co to za scena? „At — machnął ktoś ręką w odpowiedzi — awantura pijacka, gość zgrał się w karty i, niewypłacalny, rozpacza na oczach natarczywych partnerów".

Sprawą tą zajmuje się również Tadeusz Cybulski („Życie Literackie") w rozważaniach „O własne oblicze w nasze twórczości plastycznej". Wspomina też szkołę Matejki, która usiłowała przede wszystkim „krzepić ducha". Pędzel malarza był na usługach anegdoty. Ta „kolorowana gawęda o Polsce — nawet kapitalna, ale gawęda — mimo, że wśród tych gawędziarzy były pierwszorzędne talenty" — sprawiła, że ówczesna szkoła odsunęła od siebie postulaty czysto plastyczne.

Występując przeciwko „rzemieślniczej zręczności" utrafienia w podobieństwo do modelu (w portretach), Przyboś przypomina, że dzisiaj „jak żywego przedstawia w portrecie fotografia"...

Więc malarstwo powinno iść innymi drogami.

CO MOŻE BYĆ PODSTAWĄ SIŁY.

Stanisław Jasiński w „Dziś i jutro" zastanawia się nad naszą „podstawą siły" wobec niebezpieczeństwa niemieckiego i podkreśla znaczenie biologicznego rozrostu. Autor przypomina fluktuacje ludnościowe, jakim ulegały różne państwa: liczebność ich stale ulegała wahaniom.

Już średniowiecze nasuwa nam przykład ludu, który ulec musiał potężnym fluktuacjom od ogromnych mas niegdyś, aż do strzępów nieomal, jakie pozostały dziś po nim. Są to tak dobrze i od tak dawna znani nam Tatarzy.

Wówczas, gdy pod wodzą Batuchana, jak potop zalewali całą nizinę sarmacką, gdy trapili dawną Rzeczpospolitą periodycznymi najazdami za Wazów, musieli Tatarzy także liczebnie przewyższać narody wschodnio - europejskie.

W szczególności musiało to być potężne wielkie plemię w stosunku do Wielkorusów, skoro mogło ich podbić i przez wieki trzymać w niewoli.

Dziś liczba Wielkorusów dochodzi szybko do stu milionów, gdy wszystkich Tatarów, nad Wołgą, na Krymie i t. d. nie ma nad dziesięć milionów.

Jeszcze plastyczniejszy jest przykład Litwinów.

Trudno uwierzyć, że ten lilipuci narodek, którego liczba nie przenosi dziś dwóch milionów dusz, był kiedyś potęgą militarną, która mogła trzymać w zależności od siebie Ruś, aż do Kijowa i zagrażać przez długi czas Moskwie.

Obecnie — wywodzi St. Jasiński — Niemcy weszły na pewien okres „w stan liczebnego cofania się". Należy wyzyskać tę koniunkturę. Autor zdaje się uznawać miasta za „wylęgarnie zepsucia" i widzi w procesie uprzemysłowienia Niemiec przyczynę spadku rozrodczości. Trudno się z tym zgodzić, bo przecież np w Anglii ten okres przyniósł wzrost ludności.

Sprzęt Sportowy
Foto aparaty
Artykuły podróżnicze
kupuje i sprzedaje
D/H. „Świtezianka" Łódź
Piotrkowska 83 tel. 126-62

PRZYRZĄDY OPTYCZNE
teodolity, niwelatory, trójnogi, łaty,
mikroskopy, aparaty fotograficzne, lupy itd.
OKULARY
We własnych warsztatach wykonujemy wszelkie naprawy w zakresie optyki i mechaniki precyzyjnej.
WESOŁOWSKI, NIEDBALSKI i S-ka
Łódź, ul. Nowomiejska 3 przy placu Wolności. — Tel. 145-65

OGŁOSZENIE

Wydział Prezydialny Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że stosownie do uchwały Miejskiej Rady Narodowej Nr 193 z dnia 27 maja 1946 roku, poczynając od 1 czerwca 1946 roku Zarząd Miejski w Łodzi pobiera następujące opłaty administracyjne:

A. 1. Tytułem opłaty od podania należy uiścić zasadniczo:
1. w każdym przypadku zł 25.—
2. po zł. 2.— od każdego załącznika, jako też od każdego egzemplarza lub odpisu podania, wraz z nim złożonego.
Opłata od załącznika należy się bez względu na to, czy jest nim oryginał czy odpis i czy od niego uiszczono już poprzednio jakąkolwiek opłatę czy nie uiszczono.
3. po zł 5.— od każdego pokwitowania, wydanego na żądanie osoby zainteresowanej, a stwierdzającego przyjęcie podania.

2. Podanie ponowne, przy którym jedynie zostają złożone załączniki, potrzebne do załatwienia pierwszego podania, nie podlegają opłacie od załączników opłaca się jednak po zł. 2.— od sztuki.

3. Podanie, wniesione przez dwie lub więcej osób, albo przez ustawowego zastępcę lub pełnomocnika dwu lub więcej osób podlega opłacie pojedyńczej tylko wtedy, gdy pochodzi od współwłaścicieli i dotyczy ich majątku wspólnego lub jeżeli wyrażone w podaniu żądanie opiera się na identycznych tytułach prawnych. W braku powyższych warunków opłata będzie pobierana w tylokrotnej wysokości, ile osób wymieniono w podaniu w charakterze petentów.

4. Od podania, tyczącego się dwu lub więcej spraw, kwalifikujących się do załatwienia bez wykorzystania przez Zarząd Miejski uprawnienia z art. 17 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 341), opłata będzie pobrana w wysokości takiej, jak gdyby w każdej sprawie wniesiono oddzielne podania.

B. Świadectwa i poświadczenia, wydawane przez Zarząd Miejski, podlegają opłacie w wysokości zł. 100.—

C. 1. Od podania, wniesionego o zmianę lub uchylenie decyzji (odwołania, skargi incydentalne, o wznowienie postępowania) zasadniczo zł. 25.—

2. Od podania o zmianie decyzji w przedmiocie wymiaru podatku lub opłaty miejskiej (odwołanie):
a) jeśli suma sporna przekracza zł. 50.— a nie przekracza zł. 100.— zł. 5.—
b) jeśli suma sporna przekracza zł. 100.— a nie przekracza zł. 300.— zł. 10.—
c) jeśli suma sporna przekracza zł. 300.— zł. 15.—

3. od podania o rozłożenie na raty zaległości podatkowych, o przyznanie ulg w odsetkach za zwłokę, o umorzenie danin publicznych i o przywrócenie terminu do wniesienia odwołania, gdy kwota należności:
a) nie przekracza zł. 150.— zł. 15.—
b) przekracza zł. 150.— zł. 20.—
c) przekracza 300.— zł. 40.—
d) przekracza zł. 300.— zł. 60.—
e) przekracza zł. 1000.— zł. 100.—
f) za każde następne rozpoczęte zł. 1000.— zł. 200.—

4. od podań innej treści, dotyczących się podatków i opłat miejskich zł. 30.—

5. od podania o wydanie zaświadczenia o stanie materialnym oraz innych zaświadczeń lub dokumentów zł. 30.—

6. za numer rejestracyjny metalowy (dla pojazdów, rowerów, psów itp.) zł. 100.—

Łódź, dnia 14 czerwca 1946 r.

HURT! DETAL!
Bogaty wybór pierwszorzędnych żelazek (domowe, podróżne), kuchenek, piekarników, chromonikieliny, spiral grzejnych, Instalacja światła, siły i radia. — Wszelki sprzęt elektrotechniczny.
Warszawska Wytwórnia Grzejników Elektrycznych Instalacji Siły
„AERO"
sp. z ogr. odp.
ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD 36. TEL. 135-79

Skład narzędzi i art. technicznych
Aleksander OZIMOWSKI
Łódź, Piotrkowska 240
TELEFON 216 - 03

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, iż wszyscy użytkownicy pojazdów mechanicznych zarejestrowanych na Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, winni w dniach 17 i 18 lipca r. b. o godz. 8-ej stawić się z pojazdami przy ul. Ogrodowej Nr. 11, celem inwentaryzacji pojazdów.

Użytkownicy, którzy nie mogą doprowadzić pojazdów do inwentaryzacji, muszą przedłożyć dokumenty dotyczące tych pojazdów oraz zaświadczenia, wydane przez Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi. Zaświadczenia wydaje się na podstawie odpowiednich danych w Wydziale Aprowizacji Handlu przy ul. Wólczańskiej 18, II piętro, pok. nr. 260.

Ustala się opłaty inwentaryzacyjne w wysokości:
od wozów ciężarowych 100 zł.
od wozów osobowych 75 zł.
od motocykli 50 zł.

Za niezgłoszenie pojazdu do inwentaryzacji bez usprawiedliwienia Komisja ma prawo odebrania użytkownikowi pojazdu mechanicznego.

Łódź, dnia 9 lipca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

OBWIESZCZENIE

O przeglądzie i rejestracji konnych i ręcznych środków lokomocji na terenach włączonych w granice miasta Łodzi, a obejmujących Starostwo Grodzkie Południowo - Łódzkie.

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że Dział Techniczny — Oddział Ruchu Drogowego przystępuje do przeglądu i rejestracji konnych i ręcznych środków lokomocji tych osób, które dotychczas tego nie uskuteczniły.

W związku z tym wszyscy posiadacze omawianych środków lokomocji obowiązani są zgłosić się w terminie od dnia 23.7. do 27.7. w godzinach od 9-ej do 14-ej w Rudzie Pabianickiej, ul. Piłsudskiego 6 (rynek).

Uchylający się od obowiązku rejestracji i przeglądu pojazdów ulegną karze grzywny lub karze aresztu do 6 miesięcy w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8.11. 1927 r. (Dz. URP Nr. 98, poz. 859) i dekretu z dnia 16.9. 1945 r. (Dz. URP Nr. 56, poz. 312).

Łódź. dnia 12 lipca 1946 r.

Za Prezydenta Miasta:
(—) Eugeniusz Ajnenkiel
Wiceprezydent. Miasta

Repertuar kin łódzkich od dn. 21. VII-46 r.

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„POWRÓT"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	DAMA Z MALAKKI"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„DOKTOR MUREK"
HEL ul. Legionów 2-4	„DOKTOR MUREK"
WISŁA ul. Przejazd 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„BYŁO ICH DZIEWIĘCIU"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„MOCNY CZŁOWIEK"
GDYNIA ul. Przejazd 2	MEKSYKAŃSKIE NOCE"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„GÓRĄ DZIEWCZĘTA"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„NIEBEZPIECZNA MIŁOŚĆ"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 31.	„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„KWIAT MIŁOŚCI"
ROMA ul. Rzgowska 34	„ZŁOTA MASKA"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„PROFESOR WILCZUR"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
REKORD Ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„MASKARADA"
MUZA Ruda Pabianicka	PEWNEJ NOCY"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

Kino „Polonia" „Hel" „Adria" „Bałtyk", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Uwaga! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych wojska i uczącej się młodzieży do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2) pok. 1 w godz od 10-tej do 13-tej

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski — Wydział Przedsiębiorstw Miejskich podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z uchwałą Miejskiej Rady Narodowej Nr. 182 z dnia 16 maja 1946 roku opłaty targowiskowe z dniem 1 czerwca 1946 roku wynoszą:

1. Za korzystanie ze stanowisk przygodnych:
a) od stanowiska mniejszego od 3 m. kw. zł. 10 dziennie;
b) od stanowiska większego od 3 m. kw. za każdy metr kwadratowy zł. 3 dziennie;
c) wozu jednokonnego*) zł. 50 dziennie.
d) wozu parokonnego*) zł. 100 dziennie.
e) wozu frachtowego*) zł. 150 dziennie.

2. Za korzystanie ze stanowisk stałych:
a) od stanowiska na bazarach przy uprawianiu handlu z ręki, koszyka lub walizki zł 150 mies.;
b) od stanowiska w halach krytych i budkach zł. 400 mies.;
c) w Hali Północnej przy ul. Ogrodowej nr. 4, od sklepów nr. 1 do 20 zł. 1,000 mies.; od sklepów nr. 21 do 40 zł. 800 mies.;
d) w Hali Południowej przy ul. Piotrkowskiej nr. 317:
od sklepów przy ul. Piotrkowskiej zł. 1,200 mies.;
od sklepów pozostałych zł. 800 mies.;
e) w Hali Wschodniej przy zbiegu ulic Łagiewnickiej i Wojska Polskiego:
zależnie od powierzchni od zł. 700 do 1.000 mies.;
f) od stanowisk nieobjętych powyżej na pozostałych targowiskach za wyjątkiem Placu Zwycięstwa zł. 300 mies.;
g) od stanowisk narożnych na Placu Zwycięstwa oraz położonych wzdłuż ul. Armii Czerwonej (art. spożywcze) zł. 400 mies.;
(art. przemysł.) zł. 600 mies.;
h) od stanowisk pozostałych na Pl. Zwycięstwa:
(art. spożywcze) zł. 300 mies.;
(art. przemysł.) zł. 450 mies.

Uwaga: Opłaty od stanowisk stałych na targowiskach pod gołym niebem są obliczone od powierzchni obejmującej 4 m. kw.; przy zajęciu większej powierzchni będą pobierane opłaty dodatkowe w wysokości 1/4 opłaty zasadniczej za każdy następny metr kw.

3) od inkasa opłat niewpłaconych w terminie do kasy przez targujących ustala się zł. 50.

*) Opłaty od wozów obowiązują z dniem 15 maja 1946 roku.

Łódź, dnia 29 maja 1946 roku.

Za Prezydenta Miasta:
(—) Kazimierz Gallas
Wiceprezydent Miasta.

ŁÓDZKIE ZOO
TEL. 277 - 26
wydaje SEZONOWE bilety wstępu

Redaguje komitet redakcyjny Nacz. Redaktor Jan Wojtyński Redakcja i administracja: Piotrkowska 78, tel. 121-67 i 224-31. Wydawca. Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego
Administracja czynna od godz. 9-ej rano do 16-ej. Redaktor przyjmuje codziennie od 12 do 13 D—09694 Drukarnia Nr 4 Spółdz. Wyd. „Czytelnik" Łódź, Żwirki 2, tel. 209-50